Nr 121. Kraków, 30 Maja — Sobota Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 29 maja.

Gdy parlamenta europejskie jedne po drugich skończywszy swe prace rozjeżdżają się, spotykać się można we wszystkich dziennikach z poglądami na ich ubiegłą działalność. Jakoż parlamentaryzm i dziennikarstwo to dwie instytucye nowożytnego ustroju politycznego tak nierozdzielne, tak wzajem na siebie oddziaływające, że są sobie wzajemnie niezbędne, bo nie mają niekiedy za sobą w społeczności realnej podstawy.

Nie raz nawet nasuwa się znane poety pytanie: czy nos dla tabakiery, czy ona dla nosa; czy parlamenta rzadko gdzie zadawalniające potrzeby istotne społeczeństwa, rzadziej jeszcze wyrażające prawdziwą wolę i zasady ogółu, a najrzadziej przynoszące mu odpowiednią miarę wolności, bezpieczeństwa, dobrobytu materyalnego i porządku moralnego, czy parlamenta mówimy, istnieją tylko dla satysfakcyi dziennikarstwa, co wzięło w monopol tak zwaną opinię publiczną, czyli też odwrotnie? Prasa ustawicznie spełnia zadanie suflera przy widowiskach parlamentaryzmu, lub też zamówionej klaki teatralnej. I rzeczywiście na widowisku wszystko się kończy, parlamentaryzm kontynentalny nie wszedł wcale w krew i kości społeczeństw, nie zrósł się z życiem wewnętrznem narodów, nie zmodyfikował w niczem uroszczeń władzy, która pod mianem państwa oddziela swój zakres i swoje cele od potrzeb i dążeń społeczności, nie daje też żadnych wolności i prawu rękojmi. Istotna wolność, siła i rozwój społeczny nie zyskuje też nic prawie na tem rusztowaniu parlamentaryzmu, jakiem otoczono gmachy państwa zamienione w arsenały wojenne, lub po dawnemu zapełnione przez biura policyjne.

Wszystko to są zwodnicze dekoracye, na pozór tem bardziej łudzące oko, że te widowiska parlamentaryzmu odbijają się w licznych zwierciadłach dziennikarstwa, sztucznie tak porozwieszanych, aby tylko to uwidocznić, co ma się przyczynić do zamierzonego efektu.

Zasłonić te zwierciadła, zajrzeć po za te kulisy, a wręcz odmienny ukaże się stan rzeczywisty. Najliberalniejszemi wrzekomo są parlamenta berlińskie, a najbardziej zaborczem na zewnątrz, najtwardziej uciskającem obce żywioły wewnątrz, zgoła, najarbitralniejszem jest pruskie państwo na militaryzmie oparte. Myliłby się ten ktoby mniemał, że naród niemiecki jest tak bezbożnym, tak anti-chrześciańskim, tak zaciekłym w nienawiści do kościoła, jakby o tem sądzić można po parlamentach niemieckich. Podobnie, czytając dzienniki wiedeńskie i przysłuchując się obradom Rady państwa, zdawałoby się, że nie ma w Europie monarchii bardziej jednolitej, że nigdzie centralizacya nie jest bardziej uprawnioną i naturalną jak w Austryi. Maszynerya bezpośrednich wyborów dopomogła do ustawienia tej dekoracyi parlamentarnej; jakoż minęła długa sesya Reichsrathu, a kwestya niezaspokojonych narodowości, lub nieustalonych szczupłych granic autonomii niczem się nie objawiła. Natomiast dążność wstrętna większości ludów Austryi, dążność bezwyznaniowego liberalizmu i przewagi państwa nad kościołem zdobyła sobie szerokie pole, posunęła się znacznie naprzód za pomocą tych dwóch skojarzonych czynników parlamentaryzmu i prasy.

Dwa te jednak czynniki dogodne jako narzędzia, wymagają zręcznej lub silnej ręki coby niemi kierowała. O ile w Berlinie silna dłoń księcia kanclerza ich nadużywa, o tyle, przyznać to należy, obecny gabinet wiedeński dowiódł, że umie ich używać zręcznie. Zawładnąć i pokierować prądem, gdy się jest od niego niezawisłym, gdy się stoi po nad nim, zdawałoby się, że jest łatwiejszem zadaniem; lecz gdy się wyszło z tego prądu stronnictwa, gdy on ma służyć za jedyną podstawę, wstrzymywać jego bieg i nie dać się unieść po za wyznaczoną z góry granicę, jest to zręcznością, której dał dowody gabinet ks. Auersperga.

Jakby odwracając znany axiomat starego dyplomaty, że wesprzeć się można tylko na tem co stawia opór, ministerstwo przedlitawskie stawiało ustawiczny opór stronnictwu, które mu miało służyć za podstawę. Ulegało mu tylko w tem, co było zgodnem z widokami rządu. Metoda ta okazała się skuteczną: pomimo chwilowych objawów opozycyi, gabinet odniósł zwycięztwa, a zużyli się koryfeusze stronnictwa, chcący współzawodniczyć o odzierżenie steru władzy.

Kto wie, może dziennikarstwo i parlamentaryzm czyli stronnictwo wiernokonstytucyjne w głębi uznawało, że jakkolwiek gabinet dzisiejszy nie we wszystkiem jest mu powolny, pochodzeniem już swojem z nim związany, i zastąpić się nie da innem powstałem z łona tego samego stronnictwa. Są pewne warunki władzy, które wymagają tranzakcyi nawet w tenczas, kiedy przeważają wpływy tych dwóch sztucznych czynników prasy i parlamentaryzmu po nad wolą większości ludów i realnemi stosunkami i potrzebami monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 28 maja.

(R.) Od 24 godzin politycy tutejsi zajmują się sprawami Trójjedynego Królestwa. O stósunku między Węgrami a Kroacyą, o chęci rewindykacyi królestwa Dalmacyi dla korony Śgo Szczepana, o stronnictwie istniejącem w Kroacyi i Slavonii, tudzież i w Dalmacyi a pragnącem złączenia, lubo zapewne w innych zamiarach, aniżeli tego sobie życzą koła madiarskie, zbyteczna wspominać, bo sytuacya ta powinna być znaną każdemu czytelnikowi gazet. Spór między Węgrami a Kroatami, chęć zaboru Dalmacyi i przyłączenia jej do Kroacyi, istnieją ciągle, a ogień południowo-słowiański tli zawsze, tylko od czasu do czasu przybywa parę nowych szczegółów, parę faktów, jakby celem zwrócenia uwagi na kwestyę węgiersko-kroacko-dalmacką, tj. aby nie zeszła z porządku dziennego. Tak też obecnie mamy do czynienia z kilkoma świeżemi wskazówkami, świadczącemi, że nie wygasła sprawa, która dla Węgrów z czasem może przybrać postać groźną. Są tacy, co utrzymują, że to manewr strategiczny Węgrów, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od Sasów siedmiogrodzkich. Jest to przypuszczenie zbyt śmiałe, a zdaniem mojem zupełnie nieprawdopodobne, albowiem byłaby to zabawka niebezpieczna i znaczyłoby to zakryć jedną ranę a otworzyć drugą na innem miejscu schorzałego organizmu. Zresztą co do Sasów siedmiogrodzkich rząd węgierski podjął śmiało rękawicę rzuconą sobie przez prasę niemiecką austryacką i zagraniczną; rząd węgierski ogłosił broszurę i rozpowszechnia artykuły i korespondencye w obronie swej polityki względem Sasów siedmiogrodzkich we wszystkich pismach, do których tylko ma wstęp łatwy, lubo prasa niemiecka — bardzo w ogóle przychylna Madiarom — dość twardo stanęła w kwestyi, gdzie rozchodzi się o los szczepu spokrewnionego, lubo na tak odległych wschodnich kresach. Wracając do sprawy kroacko-dalmackiej nadmienić muszę, że jak zawsze — tutejsze dzienniki zbywają ją albo żarcikami, albo ją kreślą w tak groźnych kolorach, jak gdyby już jaki drugi Jelacicz miał wyruszyć na czele armii Kroatów z Zagrzebia do Pesztu. Mieszczuchom wiedeńskim na *Neubau* lub *Josefstadzie* zimno robić się musi, gdy czytają artykuły wstępne o „Indyanach w Pograniczu i Kroacyi“, lub o „Bokerach chorwackich, zdzierających skórę lub urzynających nosy“. Jakie nowe zaszły fakta? Otóż szereg ich rozpoczął *Vaterland* kilkoma artykułami o potrzebie zaboru Bośnii, następnie pojawiły się pogłoski o jakimś spisku południowo-słowiańskim, na którego czele stać ma ks. Strossmayer, biskup dyakowerski, dalej wiadomości o konferencyi w Zagrzebiu między przywódzcami chorwackiemi w obecności kilku deputowanych dalmackich (pp. Klaicza, Montego i ks. Paulinowicza, który wygłaszał w Radzie państwa całogodzinne mowy serbskie), nadto dziwne istotnie przywitanie arcyks. Albrechta w jednej z mieścin chorwackich, ze strony proboszcza tamecznego, w duchu nader lojalnie dynastycznym, lecz w kierunku skargi przeciw Węgrom i życzenia połączenia się z Dalmacyą, wreszcie artykuł peszteńskiej *Reform* o knowaniach południowo-słowiańskich. Ze wszystkich tych danych, które tu zestawiłem dla lepszego na nie poglądu, najciekawszą jest wiadomość, jeżeli prawdziwa, o przemowie owego ks. proboszcza do arcyksięcia Albrechta. Już samo wysłuchanie tych zażaleń ze strony tak dostojnego i wysoko stojącego członka rodziny cesarskiéj, marszałka i naczelnego inspektora armii, byłoby uwagi godnem, jeżeli dotyczące doniesienia nie mijają się z prawdą. To co dzienniki piszą o udziale głównodowodzącego w Zagrzebiu jenerała Mollinarego, tudzież bana Mazuranicza, polega zdaniem mojem, na przesadzie, zwłaszcza co do jenerała Mollinarego, o którym zawsze głoszono, że posiada sympatye i przyjaźń hr. Andrassego, a nieraz upatrywano w nim następcę ministra wojny. Jenerał Mollinary wsławił się zresztą nader szybkiem i zręcznem stłumieniem powstania w Pograniczu przed dwoma laty wybuchłego. Inaczéj ma się rzecz z p. Mazuraniczem, znanym z sympatyj dla stronnictwa narodowego w Kroacyi. Dowiemy się zapewne wnet, co znaczyć mają te wszystkie wieści alarmujące.

Umarł tu wczoraj p. Selig, radca ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych, znany referent galicyjskich spraw serwitutowych.

Poznań 27 maja.

W ostatnim liście sądziłem, że zadanie posłów skończone z uchwałą ustaw anti-kościelnych, przeciw którym tak świetnie walczyli. Tymczasem, poczuwał się jeszcze poseł X. Respądek do obowiązku, głos podnieść w interpelacyi o sekwestr rządowy pewnej parafii osieroconej. Interpelacya byłaby żywą wywołała dyskusyę, gdyby Izba nie była użyła zwykłego środka, zamknięcia ust mówcom mniejszości przez zamknięcie dyskusyi.

Poseł Kantak przemawiał także w rozprawie o nowych kolejach. W ogóle posłowie nasi w ubiegłej sesyi nie pominęli żadnego obowiązku, który kraj na nich włożył, i w każdym przypadku z godnością się zeń wywiązali.

W Poznaniu na porządku dziennym procesa przeciw władzom duchownym. Uwięziony X. Prymas, budujący wszystkich przykładem cierpliwości i poddania się woli Bożej w ciężkiej swej doli, otrzymał znaczny dodatek więzienny nowemi dekretami, również X. Biskup Janiszewski, już skazany na przeszło rok więzienia. Wkrótce więzienie będzie jedynym przytułkiem duchowieństwa naszego.

Rząd obecny zaczepiwszy wszystkie podstawy kościoła katolickiego, jakby z uszanowania zasady równouprawnienia, niszczy i własny kościół protestancki nową uchwałą ordynacyi synodalnej, przyjętej i w Izbie Iej, pomimo świetnej opozycyi ze strony protestantów, stojących jeszcze na gruncie chrześciańskim. Z tą ordynacyą kościół protestancki jako chrześciański istnieć przestaje, bezwyznaniowość staje się podstawą państwa pruskiego. We wszelkich kierunkach wprowadzają bezwyznaniowość opartą na większościach świeckich w organizacyi kościelnej. Dokąd to prowadzi, tłómaczyć zbytecznem. W rzeczywistości wyznania chrześciańskie w Prusach mają zaledwie uprawnienie sekt: bezwyznaniowość jest panującą religią.

Wybitnym dowodem prądu materyalnego obecnych czasów jest agitacya, nieomal po wszystkich stolicach rozpoczęta, za paleniem ciał umarłych. W Berlinie tak daleko ją posunięto, że udano się do Izb za zaproszeniem na naradę uczestników tego pomysłu.

Jeśli w chwilach podobnych jak dzisiejsza optymizm jest niewłaściwym, dla zachowania trzeźwego poglądu na trudności obecne, to znów pesymizm bardzo jest z drugiej strony szkodliwym, a bardzo jesteśmy ku drugiemu pochopni. Złe wieści szerzą się jak zaraza, i wierzących znajdują, czy to na polu moralnem czy materyalnem, a gdy miejscowe nie wystarczają, to sięgamy po nie do innych dzielnic kraju. Choroba ta widać z kolumn pisma waszego, i u was panować zaczyna.

Naczelny prezes Günther i prezes policyi Staudy powołani do Berlina, wrócili z tej wycieczki, zdaje się z instrukcyami do kampanii anti-kościelnej, skoro tylko nowe ustawy sankcyonowanemi zostaną. Pewien młody duchowny, niemieckiej narodowości, który był jednym z pierwszych, co u nas ulegli karze więzienia i to dwukrotnie, wypuszczony obecnie, wziął dymisyę od władzy duchownej i odjechał do Ameryki. Kanonicznie nic nie przekroczył, ale wielce zgorszył starsze duchowieństwo, że się usunął od koniecznego cierpienia, i bodaj, czy w tym kierunku nie dał złego przykładu innym.

Wiadomości o klęskach z powodu powodzi w Galicyi bardzo nas tu przejmują i wielkie współczucie budzą. Zewsząd ból, ucisk, cierpienia to na dziś chleb powszedni, właśnie, gdy najbardziej potrzebną byłaby jutrzenka nadziei w jakimkolwiek zakątku kraju, aby rozbudzić odwagę, otuchę w sercach naszych.

Berlin 27 maja.

(A.) Smutny fakt zanotować wypada po świętach, ktory też lotem błyskawicy obiegł wczoraj miasto. Niespodziewanie nagła śmierć p. Mallinckrodta, jednego z przywódzców partyi katolickiej a zarazem i pierwszorzędnego mówcy tutejszych reprezentacyj krajowych, wywołała ogólną żałość nawet i w najskrajniejszych partyach. Jest to właściwością wszystkich prawych charakterów, występujących stanowczo w obronie swych przekonań, iż nie tylko między równomyślącymi wzbudzają szacunek, co w tym przypadku uwydatnia się w łamach nieomal wszystkich dzienników tutejszych. Niewyczerpana w polemice antikościelnej *National-Ztg* powiada: „Partye, które uważają za najszczytniejszy interes niemieckiego ludu samodzielność państwa w obec roszczeń rzymskiej Kuryi, pozbyły się swego najniebezpieczniejszego przeciwnika. Lecz widok zmarłego wzbudzą w nas tylko jedno uczucie żalu za utratą tak szacownego nieprzyjaciela. Charakter jego i własności umysłowe znajdowały zawsze uznanie u wszystkich tych, którzy walkę z nim uważali za swój obowiązek, choć żałować im wypadało, że tak znakomite zdolności służyły szkodliwemu celowi, który potępiać musieli.“ Kilka tych słów są wymownym dowodem zasług ś. p. Mallinckrodta, a skon męża, który działalnością swą zyskał imie w całym katolickim świecie, wzbudzi zapewne żałość i po za granicami jego ojczyzny. Zmarły urodził się w Minden nad Renem r. 1821, a odbywszy nauki w Berlinie i Bonn, pracował tamże przy sądzie, również jak następnie w Monasterze i Erfurcie, gdzie przez czas pewien sprawował urząd burmistrza. Powołany przez hr. Szweryna do pomocy w ministerstwie spraw wewnętrznych, otrzymał wkrótce mandat poselski do sejmu, gdzie w czasach reakcyi przyłączył się do partyi staro-liberałów, stawając w obronie konstytucyi. Jakkolwiek mianowany radcą, uważał p. Mallinckrodt za stosowne wycofać się z ministerstwa, gdy po roku 1866 zaczynał rząd popierać strony liberalne, a przeniesiony do Merseburga, podał się do dymisyi w r. 1872. Od czasu wojny austryacko-pruskiej należał nieustannie do którejkolwiek z reprezentacyj krajowych, wybierany już to do parlamentu

Część literacko-artystyczna.

LUDWIK XI

tragedya w pięciu aktach

Kazimierza Delavigne,

z francuskiego przełożył

Krystyn Ostrowski.

(Ciąg dalszy aktu trzeciego.)

Scena III.

Ciż, Ludwik, *kilku* Szkotów *w głębi.*

(W ciągu tej sceny i następnych, Trystan z Crawfordem kiedy niekiedy się zjawia, niby czuwając nad królem.)

Ludwik *postępując zwolna, i padając na ławę.*

Tu, chłód wiosenny pot mi z czoła zetrze.
Za młodu lżejszem było mi powietrze:
Świat się zestarzał.

Olivier, *wskazując na wieśniaków.*

Z dziatwą król pogada;
Nikt oprócz mnie go nie zna.

Ludwik.

Dobra rada.

Olivier.

Pomówcie z panem.

Ludwik, *do Marcysi.*

Ty, gosposiu młoda.

Marcysia.

Czem służyć mogę?

Ludwik.

Świeża jak jagoda.
Co też ty robisz, by mieć takie wdzięki?

Marcysia.

Co?

Ludwik.

Powiedz szczerze.

Marcysia.

Ja? nic, Bogu dzięki.
To skutek zdrowia. W szczęściu lub niedoli,
Musim je przyjąć jak nam Bóg pozwoli;
Bez naszych starań samo się rozwinie,
Jak w polu kwiaty, żołądź na dębinie.
A przytem gdzie czas by się trudzić o to?
Gdy kur zapieje, każdy wnet z ochotą
Z motyką, z pługiem, jak tam gdzie i komu,
Wybiega w błonie, a kobieta w domu
Około trzody chodzi, lub kurnika.
Apetyt czerstwy jaki ztąd wynika
Najchudszy pokarm zmienia w kęs królewski.
Kto wstał o świcie, ten choć gołe deski
Ma za posłanie, jak na puchu zaśnie;
A że nie grzeszył, zmora go nie draśnie.
Jest i niedziela; gdy mróz nie przeszkodzi
To jakieś święto znowu się obchodzi.
Sumienie czyste, i najprostsza strawa,
Sen twardy, trzeźwy, to są nasze prawa.
Tak dzień po drugim, rok upłynie skory,
Lat nam przybędzie, a nikt nie był chory.

Ludwik.

Więc nigdy smutku?

Marcysia.

Ba! człowieka życie,
To jeden plenny, na trzy kłosy w życie
Lub dzień pogody, na trzy dni zamieci:
Wybierać trudno, trzeba żyć dla dzieci.
Dla nich pracujem, by za chleb i zdrowie
Chwaliły Boga, jak my dziś ojcowie;
Grad i urodzaj, smutek i wesele,
To wszystko z niego, nie trza chcieć za wiele.

Ludwik.

Dla was uciecha, dla nas ciągłe znoje.

Marcysia.

O naszych myśląc, pan zapomni swoje.
Gdy chleb zdrożeje, dla was to rzecz marna;
Ja, przy kądzieli, śniąc rachuję ziarna,
Czy dla mych dziatek jutro nie zabraknie;
A przecie śpiewam, kto śpiewając łaknie?
Przednówek w marcu, dla nas to sąd boski;
Kto mężnie cierpi, ten przemaga troski.
Choć każdy skomli, wy, jak ludzie prości;
Najbiedniejszemu, jeszcze ktoś zazdrości:
Gdzie nędza wspólna, nie masz tam nędzarzy;
A jeśli większy smutek mi się zdarzy,
Tem się pocieszam, że są mniej szczęśliwi,
Ułomni, ślepi, lub z dzieciństwa krzywi.

Marcyś.

Brat za rok dłużny, ja za jeden kwartał;
Więc u mnie korzyść, choć on więcej wartał.

Ludwik.

Lud ze wszystkiego szczęście swe wyrabia.

Olivier.

To szczęście chłopskie.

Marcyś.

Jużci, żem nie hrabia;
Nie zajrzę drugim, własne mi wystarcza.

Olivier.

Każdego przecież jakiś trud obarcza;
Was także.

Ludwik.

Różne w życiu są przygody,
Więc i lekarze.

Marcyś.

Tak, dla naszej trzody;
Dla nas, broń Boże!

Ludwik.

Czemu?

Marcyś.

My nie głupi;
Gość nie wyleczy, a pieniądze złupi.
Ja, za nie płacić? gdzie tam; lepsza rada
Beczułkę wina kupić u sąsiada;
I gdy zażywam to lekarstwo boże,
Nasz organista lepiej mi pomoże
Niż ten półmędrek, co cię truje kwasem,
Nadzieją łudzi; aż tu śmierć za pasem:
Jak trzaśnie...

Ludwik, *zrywając się.*

Bałwan.

Marcyś.

Żebrak czy bogaty,
Dług spłacić musi, skoro dzień wypłaty,
Z nią krótka sprawa: kosą brzuch przewierci.

Ludwik, *stojący.*

Ty nie drżysz przed nią?

Marcyś.

Myśląc o mej śmierci,
Jak inny, sądzę, trząsłbym się z bojaźni;
Lecz na cóż myśleć o tem co mię drażni?
Gdy proboszcz o niej prawi na kazaniu,
O pszczółkach marzę, lub o winobraniu;
Lub sobie z cicha mówię, przy nieszporze:
Nasz Marcyś piękny jak dzieciątko boże;
Rok w rok wyrasta, mnie dziś, jemu jutro.
Na dobrą strawę i porządne futro
Chce mu zarobić, a sam sobie skąpić.
Bo kiedyś przecie musi mię zastąpić,

Ludwik, *gniewnie.*

Lecz jak najpóźniej.

Marcyś.

Zgoda.

Olivier.

Niech poczeka.

Marcyś.

Zabrnąłem.

Olivier.

Nieuk, na lekarzy szczeka!

Marcyś.

Psu wolno szczekać, kiedy śpi zagroda;
Toć każdy na wsi wie co golibroda.

Ludwik *śmiejący, trącając Oliviera.*

A mości radco, na tem znać się musisz
Z urzędu.

Marcyś.

Cha, cha!

Olivier.

Czemu ty się krztusisz?

Marcyś, *śmiejąc się.*

Ja? ten Jegomość wyrzekł coś w pół żartem,
Ztąd śmiech.

Ludwik.

Szatana zwiecie go bękartem,
Wszak prawda?

Marcyś, *z żywością.*

Nie.

Ludwik.

Mój drogi!

Marcysia, *do męża.*

Stul mi zęby.

Ludwik.

No, przyznaj się!

Marcysia.

Gdy wiatr obala dęby,
Owoce strząsa lub stodołę zrywa,
Gdy pod ulewą wino się rozpływa,
Ulewę, wicher, możesz kląć do woli;
Lecz was? daj pokój, lub cię grzbiet zaboli.
Co tylko szepniesz dojdzie wam do ucha;
I śmiech dzisiejszy, jutro w płacz wybucha.

Olivier.

Lecz gdyby kto z nich klął na króla swego,
Ty byś doniosła?

Marcyś.

Bodaj nie...

Ludwik.

Dla czego?

Marcyś.

Nie szczęści ludziom pieniądz tak zebrany.

Olivier.

Ty śmiesz.

Marcyś.

Urokiem giną ci barany,
Sniedź kłosy łamie, nic ci się nie wiedzie.
Ot, wójt klasztorny doniósł o sąsiedzie;
Nazajutrz, grad mu wszystko zciął na trawę:
A z kościelnego przecież miał dzierżawę.

Olivier.

Ciemięga!

Marcyś, *obrażony.*

Przy mnie piorun śmierć mu zadał?
Niech Ryszard powie.

Ryszard.

Tak!

Ludwik, *surowo.*

Zbyt późno gadał.

Marcyś.

Być może, zresztą. Boże zbaw człowieka!
Bo na cóż pieniądz, gdy cię piekło czeka?
Toć serce mdleje, gdy wieczorem ku mnie
Zmarłego wiozą: świece, kir na trumnie,
Żałobne śpiewy; wnet pomyślę sobie:
Przeklęte duchy stoją tam, przy grobie,
Do piekła wtrącą, a majątek trupi
Z pazurów czarta duszy nie wykupi.

Ludwik.

Ztruchlałem.

Olivier, *do Marcysia.*

Bredzisz!

Marcyś.

Prawda! to z nałogu;
Lecz jam nie zbójca, mam nadzieję w Bogu.

Ludwik, *gwałtownie.*

Idź precz!

Marcyś.

Czym skrewił? czegóż on się lęka...

Olivier.

Gbur, gawron...

Związku północno-niemieckiego, już też do sejmu, lub wreszcie do niemieckiego parlamentu. Zwłaszcza po opuszczeniu urzędu występował nadzwyczaj stanowczo w obronie katolicyzmu, a w ostatnich czasach wyrobił sobie imie mówcy europejskiego, przeszedłszy do bezwzględnej opozycyi.

Adres przesłany kanclerzowi przez 80ciu mieszkańców Strasburga, wywołał niepośledni radość między dziennikami przychylnemi rządowi, które widzą w nim oznakę pojednawczej dążności nowo zdobytych krain. Czy same w to wierzą, co piszą, wątpić słusznie można, gdyż 80 podpisów jest tak małą liczbą, że zebranie ich nawet między właściwymi obywatelami miasta nie byłoby trudnem, a cóż dopiero gdy nie brak pomiędzy petentami nowych przybyszów. Taką samą przyjemność mógłby sobie rząd sprawić także i w Poznaniu, gdzieby łatwo mógł zebrać między Landlową ludnością wyznania mojżeszowego nawet setki podpisów i to z polskiemi nazwiskami, a jednak nikt by pewno nie posądził Polaków o dobrowolne poddanie się germanizatorskiej propagandzie. Podobnie zdaje się być i w tym przypadku, gdyż kto czyta korespondencye z Strasburga, nie zdoła zrozumieć radości, przebijającej się w adresie nad dobrodziejstwami rządu pruskiego, jeżeli pismo to chce uważać za wyraz zapatrywania ogółu. Mowy Teutscha w tutejszym parlamencie wykazują dobitnie, że jeśli mieszkańcom Strasburga duszno w mieście, to nie z powodu nazbyt małego promienia wałów fortecznych, jak o tem adres wspomina; rozwój zaś tamtejszego uniwersytetu raczej zawdzięcza swe postępy znacznej liczbie zamiejscowych słuchaczy, aniżeli Alzatczyków. Nie podlega wątpliwości, że pierwszy ten kwiatek alzacki w wianku zebranych przez kanclerza adresów pociągnie za sobą pomyślne rezultaty i zadowolni jeśli nie ludność, to przynajmniej petentów. Tymczasem na demonstracyach antipruskich nie braknie, a nowy dowód swego usposobienia złożyła ludność strasburska przy uroczystości kładzenia kamienia węgielnego pod nowy kościół protestancki wyznania augsburskiego. Naokoło miejsca budowy pozatykano chorągiewki francuskie, które policya zaledwie zdołała na czas usunąć, zanim rozpoczęto ceremonię poświęcenia, na którą zresztą ani władz miejskich, ani też rządowych nie zaproszono. Zaledwie 20 osób było obecnych przy uroczystości i to tylko członków dyrekcyi wyznania augsburskiego lub konsystorza, podczas gdy pastor Leblois w przemowie francuskiej wypowiedział, iż pożałowania godne okoliczności nakazują przedsięwziąść uroczystość położenia kamienia węgielnego tylko w małem kółku i bez wystawy. Jeżeli tutejsze dzienniki narodowo-liberalne już przy każdym objawie obojętności dla rządu ze strony katolików okazują oburzenie, o ileż więcej niechęci mieć one muszą dla niepatryotycznych protestantów. To też *National-Ztg* mówiąc o tem zdarzeniu, kładzie aż nadto wyraźny przycisk na kościół wyznania augsburskiego w Strasburgu, co naturalnie pociągnie za sobą *malam notam* u rządu.

Dziś rano przyjechał tu Cesarz z Ems, dokąd uda się napowrót około 14go czerwca, a w drugiej połowie lipca pojedzie do Gasteinu, tak, że tegoroczna jego kuracya potrwa do końca sierpnia.

Jak donosi *Berl. Börsen-Ztg*, zacznie wychodzić w przyszłym miesiącu gazeta polska w Berlinie, trzy razy na tydzień. Będzie to pismo treści wyłącznie lokalnej do użytku przebywających tu Polaków.

Wiedeń 28 maja. Donieśliśmy przed kilku dniami na innem miejscu, że sejmy otworzone zostaną w tym roku we wrześniu. Dziś czytamy w dziennikach wiedeńskich, że minister spraw wewnętrznych przed wyjazdem swym na urlop wezwał osobnym okólnikiem szefów krajowych, aby poczynili przygotowania potrzebne do otwarcia sejmów krajowych we wrześniu roku bieżącego, i aby się w tym celu porozumieli z wydziałami krajowemi. Większa część krajowych władz politycznych uczyniła już zadość temu wezwaniu, a termin otwarcia poszczególnych sejmów ustanowionym być ma zgodnie z otrzymanemi od rzeczonych władz wnioskami.

Zresztą na polu wewnętrznej polityki brak zupełny wiadomości. W tej chwili zwraca tylko na siebie uwagę kwestya dalmacka, a mianowicie agitacya deputowanych dalmackich o połączenie Dalmacyi z Chorwacyą. Obecnie odbywają się w Zagrzebiu narady deputowanych dalmackich pp. Paulinowicza, Witezicza, Montego i Klaicza z przywódcami chorwackimi w sprawie królestwa „trójjednego“, a obrady te mają być ujęte w formę protokółu. Rząd węgierski zaniepokojony jest przebiegiem tych rokowań, chodzi w nich bowiem podobno o utworzenie państwa południowo-słowiańskiego, do którego ma być wcielona Bośnia. Tak utworzone nowe państwo ma się oderwać od Węgier. Utrzymują, że ban. Mazuranicz i komenderujący jenerał bar. Mollinary są wmieszani w te plany, które tak dalece są posunięte, że na wniosek rządu węgierskiego podobno Cesarz widział się zniewolonym napomnieć obudwóch.

Prusy.

Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu pruskiego d. 9 maja podczas ostatecznych obrad nad ustawą o zarządzie opróżnionych biskupstw, zabierali głos posłowie polscy: p. Wierzbiński i X. Dr Respądek. Podajemy dziś mowę p. Wierzbińskiego jak następuje:

Panowie! Po świetnéj mowie, naturalnie nie hr. Bethusy-Huc, ale p. Reichenspergera nie może już być moim zamiarem wdawać się w szczegółowy rozbiór przedłożonego nam projektu ani w roztrząsanie jego motywów. Jedna wszakże okoliczność zmusza mnie mimoto do zabrania głosu nawet w ostatniéj jeszcze chwili. Kiedy rodacy moi pp. Czarliński, X. Jażdżewski i Tokarski głos zabierali przeciw powyższéj ustawie i kiedy jeden z nich i to bardzo słusznie podnosił, że wszyscy potępiamy politykę rządową na polu kościelno-politycznem, wtedy odezwały się tutaj głosy, jakoby powątpiewania. Nie dziwiło mnie to bynajmniéj, bo wiem, że i przy obradach w komisyi z podobnem powątpiewającem odzywano się zdaniem, wiem, że z jednéj strony utrzymywano, jakoby nie wszystkie u nas stronnictwa przeciwne były podjętym przez rząd reformom; z drugiéj znów jakobyśmy ulegając tylko wpływowi hierarchii, potępiali ustawy majowe, że stanowimy tutaj w Izbie niejako odnogę frakcyi centrum, że tracimy przez to sympatyę stronnictw liberalnych itp. itp. Panowie! ani jednéj chwili nie chcę was pozostawić w wątpliwości, co do tych wszystkich zarzutów. Wobec projektu, nad którym teraz obradujemy, jakoteż wobec ustaw z dziedziny kościelno-politycznéj, których zamiarem jest ścieśnić swobodę katolickiego kościoła, wynarodowić nas i nasze polskie duchowieństwo, — stanowisko nasze nie może być innem, jak tylko narodowem i katolickiem. Nasze stanowisko katolickie rodacy moi dostatecznie, zdaniem mojem, już wyjaśnili; dla tego nie chcąc powtarzać przytoczonych przez nich argumentów, oświadczam, że projekt ten nietylko nadweręża prawo samodzielności kościoła, ale podkopuje główne zasady wszelkiego prawa i wszelkiéj wolności. Napróżno staraliście się i staracie przedstawiać te ustawy jako dzieło postępu, jako tryumf wolności.

Nie, panowie, te ustawy nie są postępem, nie są też, jak mówicie, rozszerzeniem wolności, ale jéj ścieśnieniem i negacyą. Bo gdzie kościół nie jest wolny, gdzie sumienie nie jest wolne, tam o żadnéj wolności nie może być mowy, bo sumienia nie mogą być wolne wobec ustaw, które wychowanie młodzieży, naukę religii naciągają do chwilowego kierunku każdorazowéj polityki rządowéj. Rząd utrzymuje, że go kościół chce zrobić służalcem hierarchii, od obcych wpływów zależnéj, zamiarem zaś jest rządu, a to widoczna, zniżyć kościół do roli służebnicy a siebie zrobić wszechwładnym. Dla tego, panowie i ze stanowiska wolności, na którem staliśmy zawsze i stoimy, oświadczyć się musimy przeciw tym reformom rządowym. Gmach wolności runąć musi, jeśli jedną z niego wyjmiemy cegiełkę. Państwo zaś i kościół są to dwie samodzielne instytucye, które winny zachować i utrzymać swoją samodzielność. Projekta natomiast rządowe odbierają kościołowi wszelką samodzielność i czynią z niego instytucyę rządową i policyjną. Dowodów na to, panowie, dosyć wam przytoczono, i nie mam też zamiaru podnosić ich na nowo. Chcę tylko jeden ważny dla mnie poruszyć przedmiot. My nie mamy panowie, zaufania żadnego do ducha tych ustaw, nie możemy wierzyć, jakoby ich celem miały być religia i nauka religii, jeżeli w motywach do tych ustaw między innemi taki położono przycisk na narodowe wychowanie katolickiego duchowieństwa. My Polacy wiemy, co to ma znaczyć. Nie mogę bowiem przypuszczać, ażeby się to odnosiło do niemieckiego duchowieństwa katolickiego, bo obraziłbym je, gdybym miał powątpiewać o jego patryotyzmie niemieckim; o ile też znam historyę, kościół katolicki nie okazywał się nieprzyjaznym dla narodwości, ale występował zawsze w obronie narodowości uciśnionych. Odnosi się to więc tylko do polskiego duchowieństwa, a o jego patryotyzmie tem mniéj godzi mi się powątpiewać, boć od wieków znanem jest w ustach ludu naszego przysłowie; naród z kościołem i kościół z narodem.

Otóż panowie, o ile możności w jak najkrótszem streszczeniu powody, które nas skłaniają do głosowania przeciw projektom rządowym. Co się zaś tyczy zarzutu, jakobyśmy zależni byli od frakcyi centrum i niejako stanowili jéj odnogę, nie sądzę, ażebyście panowie sami dawali wiarę temu, co rozgłaszacie, bo powszechnie jest wiadomem, że stanowisko nasze w sejmie było i jest polskiem. Nie myślę też, ażeby frakcya centrum zechciała nas zaliczać do swoich szeregów, ponieważ my obcy stanowimy tutaj pierwiastek; ale i my, panowie, a bynajmniéj nie chcę ubliżyć frakcyi centrum, przeciwnie mogę ją zapewnić o najgłębszym dla niéj szacunku wszystkich stronnictw polskich, ale i my, powtarzam, nie moglibyśmy wstąpić do tego stronnictwa, bo jego członkowie pruskich i niemieckich bronią interesów; my zaś Polacy polskiego bronimy interesu. Jeżeli przez głosowanie nasze narażamy się, jak mówicie, na utratę sympatyi stronnictw liberalnych, wyznaję, że to nam przykro; ale jeżeli panowie przyklaskujecie wszystkim środkom, jakich się rząd względem nas chwyta, jeżeli pochwalacie tę walkę eksterminacyjną. (Oh! oh! oh!), tak, tak, panowie, odwołujecie się jeszcze przy tem na jakąś tam konieczność historyczną, jeżeli dla was tylko istnieją ustawy i sprawiedliwość a o prawach innych narodowości nic słyszeć nie chcecie, to wybaczcie panowie, ale z takim liberalizmem nie możemy nic mieć do czynienia!

(*Żywe oklaski na ławach polskich i w centrum.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 maja. Dziś nad ranem zmarł tutaj X. Oswald Rusinowski św. teologii doktor, prałat scholastyk kapituły katedr. krakowskiej, Radca i referent konsystoryalny, prowizor seminar. dyecez. domu X. Emerytów. Przed dziesięciu laty był profesorem w seminaryum duchownem w Tarnowie, zkąd przeniesiony został jako kanonik katedralny do Krakowa, gdzie przez dłuższy czas pełnił także obowiązki komisarza biskupiego w szkołach tutejszych. Zmarły liczył lat 46.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się publiczny odczyt p. Lucyana Siemieńskiego: „Wizerunek niewiasty homerycznej.“

— Wczoraj po południu usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu Franciszek Hospodarz porucznik i adjutant batalionowy 20 pułku piechoty, w mieszkaniu własnem pod l. 222 w ulicy szewskiej. Hospodarz żyje dotychczas, pomimo, że kula wszedłszy lewym bokiem wyszła prawym; lekarze atoli uważają ranę za niebezpieczną. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Bardzo często czytać teraz można w dziennikach, szczególniej wiedeńskich, doniesienia o bardzo licznych samobójstwach; w samym np. Wiedniu podczas dwóch dni Zielonych świątek odebrało sobie 9 osób życie, a następnego dnia 5 osób. Zresztą nie ma dnia, aby nie było wiadomości o samobójstwie.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiell. otrzymał od p. J. Jabłońskiego zabytki graficzne, oraz kłódkę starożytną — od p. J. Grabowskiej N. M. Pannę (bizantyńska rzeźba) — od p. S. L. Niedzielskiego siekierkę kamienną, znalezioną w Zabawie pod Wieliczką.

— Pierwsze Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w dniu 31go maja w niedzielę o godzinie 4 po południu w Muzeum techniczno-przemysłowem w budynku OO. Franciszkanów w Krakowie. Za bilet do wejścia na zgromadzenie ma służyć kwit na zapłaconą wkładkę statutem przepisaną, a który z członków nie wywiązał się jeszcze z tego obowiązku, ten może to uczynić na miejscu w sali zgromadzenia.

— Osoby z Kongresówki przybyłe opowiadają, że rząd rosyjski jeszcze więcej obostrzył w tym roku udzielanie paszportów za granicę dla księży i tylko tym je udziela, którzy wszelkie w kraju wyczerpali środki na kuracyę.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj Mojżesza Merisza, tandeciarza, za zastępowanie chodnika. Fakt ten o tyle tylko jest ciekawym, że się trafia nadzwyczaj rzadko, gdy tymczasem gromadzenie się wekslarzy przy wejściu do ulicy grodzkiej i tandeciarzy w ulicy Szpitalnej staje się coraz przykrzejszem i władze koniecznie powinny temu zapobiedz, bo napastowanie przechodniów może doprowadzić do burdy, a wtedy będzie za późno.

— P. Emil Fleischmann pełniący od lat przeszło 20 obowiązki kontrolora a następnie kasyera w tutejszym urzędzie podatkowym, przeniesionym został po 40 latach służby w stan spoczynku. Przez cały ciąg urzędowania swego w Krakowie umiał sobie p. Fleischmann zjednać szacunek obywateli tutejszych tak przez swoją uprzejmość, jak przez gotowość każdej chwili czy to w oddaniu usług, czy w udzieleniu rady, w sprawach podatkowych nieraz bardzo potrzebnej.

— Wyszedł 2gi Nr. *Krynicy*, dwutygodnika poświęconego wszelkim zakładom zdrojowym ojczystym, zawierający: Stosunki meteorologiczne Krynicy w okresie zdrojowym według z postrzeżeń z lat pietnastu przez Prof. Dr. Karlińskiego; Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy przez Dr. Zieleniewskiego, (c. d.) — tudzież kronikę wiadomości bieżących o zdrojowiskach krajowych. — Zamieszczony we wspomnianym Nrze. obraz statystyczny rozwoju zakładu krynicznego, wraz z jego rezultatami finansowemi jasno dowodzi, jak ważnemi są zakłady zdrojowe pod względem narodowo-ekonomicznym, skoro w zdrojowisku krynickiem w ciągu lat siedmnastu było 21725 osób, dla których wydano 341,933 kąpiel mineralnych, skoro rozsprzedano tam 590,547 flaszek wód krynickich, a dochód ze zakładu w ciągu wymienionego czasu wynosił ogółem 390,475 złr.

— X. Szczepan Piwowarniczek, pleban obrz. łac. w Toporowie (dyec. lwow.), umarł d. 7 maja b. r. Na administratora kościoła w Toporowie przeznaczono X. Konstantego Domagalskiego, dotychczasowego kooperatora w Olesku. Do parafii tego probostwa należy przeszło 1,800 dusz; prawo patronatu wykonywa J. O. Eugeniusz ks. de Ligne. X. Aleksander Gajdecki, dotychczas. łac. wikary w Zawadzie, przeniesiony został jako taki do Sieprawia. X. Jan Kuczyk, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. kapelanii w Bereżnicy, otrzymał kanoniczną instytucyę na g. k. kapelanię w Łosiaczu (dyec. lwow.). X. Jan Singalewicz, dotychczasawy kooperator przy gr. kat. probostwie w Rożnowie, instytuował się d. 13 maja b. r. na gr. kat. probostwo w Nowosielicy (dyec. lwow.). X. Jan Doliński, dotychczacowy pleban ob. gr. w Brusturach, instytuowany został na dniu 1 maja b. r. na grec. kat. probostwo w Podmichalu (dyec. lwow.). Do parafii opróżnionego probostwa w Brusturach należy 1800 dusz. Patronem jest rząd. X. Sabin Witkowicki, adm. gr. kat. kapelanii w Weleśniowie (dyec. lwow.), otrzymał d. 30 kwietnia b. r. kanoniczną instytucyę na tę kapelanią. X. Szczepan Kuciel, pleban obrz. gr. kat. w Jabłonce wyżnej (dyec. przem.) umarł d. 4 maja b. r.; do parafii tego probostwa należy przeszło 900 dusz. Prawo patronatu służy towarzystwu parcelacyi w Krakowie. X. Bazyli Maciurak uwolniony został z posady wikarego przy. gr. kat. probostwie w Komarnie a miejsce jego zajął X. Piotr Łucki.

— Nr 21 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie zawiera: „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslu,“ przez Józefa Louis (c. d.); — „O dowodzie z wysłuchania stron jako świadków,“ przez Dra Basitsa (c. d.); — „Przegląd tygodniowy;“ — „Praktyka sądowa i administracyjna, przez Cansteina; — „Uwagi nad sprawozdaniem za r. 1873 z czynności sądów pierwszej instancyi w sprawach karnych, znajdujących się w obrębie sądu wyższego krakowskiego skreślił prof. Dr Bojarski.

— Tegoroczny odpust w Częstochowie zgromadził w czasie Zielonych Świątek kilkanaście tysięcy pielgrzymów. Ze Szląska było znacznie mniej osób, niż w latach przeszłych, również Warszawa mniejszego niż zwykle dostarczyła kontyngensu.

— Dwa pożary lasów wybuchły 24go b. m. prawie równocześnie na dwóch znacznie od siebie odległych punktach W. Ks. Poznańskiego, a oba powstać miały w skutek iskier wyrzucanych z lokomotyw. I tak w Biezdrowskich lasach spaliło się w pomienionym dniu kilkaset morgów boru, a w Rydzyńskich około 30 morgów zagajenia. W obu miejscach zawdzięczać można jedynie rychłej i energicznej pomocy, że szkody zrządzone, jakkolwiek i tak już dotkliwe, nie były większemi.

— Pewien amator tytoniu w Anglii niejaki p. William Bragge w Shirley Hall pod Sheffieldem ogłosił drukiem książkę pod tytułem *Biblioteka Nicotiana*, zawierającą spis wszystkich dotąd ogłoszonych rozpraw o tytoniu. Okazuje się, że we wszystkich literaturach istnieje ogółem 170 książek w tym przedmiocie, z których pierwsza pochodzi z r. 1547.

Teatr. W sobotę dnia 30 maja na dochód Alberta Ekera obraz historyczny w 5ciu aktach: *Napoleon w Hiszpanii* w roku 1808.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 28 maja pogoda; termometr od 5·4, doszedł do 15·7 R. Barometr zaczyna zwolna opadać; dnia 29 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329·80, termometru 6·7 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 30 maja: Śgo Feliksa papieża męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

(Dokończenie.)

Sumę osiągniętych zysków 131812 złr. 81 ct. wypada stósownie do przepisu art. 59 statutu rozdzielić, jak następuje:

Wypłacono już d. 2 stycznia 1874 na mocy upoważnienia Rady Nadzorczej 5% od wpłaconego kapitału na akcye zakładowe (po 4 złr. na akcyę z wpłatą 80 złr.) 60000 złr.; 5% na każdą akcyę pierwszeństwa (na 100 złr. pełno wpłaconą) 5 złr., razem: 29320 złr. Wypłacono więc ogółem 89320, którą to sumę odjąwszy od powyższej sumy czystych zysków zostaje do dalszego podziału 42492 złr. 81 c.

Z tej wypada:

1. 5% na kapitał zapasowy . .	złr.	2124 64 c.
2. 15% dla dyrektorów Banku .	„	6373 92 „
3. 8% dla Rady Nadzorczej .	„	3399 42 „
4. 72% na Superdywidendę .	„	30594 83 „
Razem jak wyżej:	„	42492 81 „

Superdywidenda w wykazanej kwocie: 30594 83 c. rozdziela się znów w myśl statutu w następujący sposób:

a) 15% na fundusz amortyzacyjny akcyj pierwszeństwa i wylosowanie 22 sztuk akcyj: 458922 z pozostałą resztą 189 złr. 22 c.

b) 55% superdywidendy dla akcyj zakładowych 16827 złr. 16 c.

c) 30% superdywidendy dla wszystkich akcyj w miarę wpłaconego kapitału 9178 złr. 45 c. Razem jak wyżej 305 94 złr. 83 c.

Z kwoty ad c. przypada:

1. dla akcyj zakładowych . . .	złr.	6165 54 c.
2. dla akcyj pierwszeństwa . .	„	3012 91 „
Razem	„	9178 45 „

Superdywidenda dla Akcyj zakładowych wynosi jak wyżej:

ad b. 55%—16827 złr. 16 c.
ad 1. 30%— 6165 złr. 54 c.

Ogólna więc suma do rozdziału na akcye zakładowe wynosi 22992 złr. 70 c.

Suma ta rozdzielona na 15000 sztuk akcyj zakładowych daje na każdą akcyę złr. 1 50 c. razem 22500 złr. z pozostałą resztą 492 złr. 70 c.

Superdywidenda dla akcyj pierwszeństwa w kwocie: 3012 złr. 91 c. rozdzielona na 5864 sztuk akcyj pierwszeństwa daje na każdą akcyę: 0, 50 zł. co czyni 2932 złr. z pozostałą resztą 80 złr. 91 c.

Wymienione tu trzy pozostałe reszty w ogólnej sumie wynoszącej 762 złr. 83 c. przenoszą się do rachunku zysków i strat na rok 1874.

Fundusz zapasowy banku, który 31 grudnia 1873 wynosił 13742 złr., zwiększony o sumę 2124 złr. 64 c., wynosić teraz będzie 15866 złr. 64 c.

Ludwik, *na stronie.*
Piekło, śmierć, wieczysta męka!
Cudowna matko, powiedz mu, że kłamie!
(do Marcysia, trząsając mu ręką).
Idź precz... Nie, wracaj: kto cię uczył, chamie,
Tak do mnie gadać?

Marcyś, *na kolanach.*
Nikt!

Ludwik.
Kto ci zapłacił;
Mów zaraz!

Marcyś.
Bodaj życie bym utracił.

Marcysia.
U niego pleść od rzeczy, to z niechcenia,
Z prostoty.

Marcyś.
Z głupstwa, słusznie mię ocenia.
Spytajcie wszystkich: zna mię całe miasto.

Ludwik.
Śmiech mię rozbroił. To twój mąż, niewiasto?

Marcysia.
Człek pracowity, a wesoły zawdy,
Uczciwy Marcyś, kocham go.

Ludwik.
Doprawdy?
Uczciwy Marcyś, kocham go... to stare.
On mię obraził, wylicz mu za karę,
Twych ulubieńców.

Marcysia.
Mnie się to nie trzyma.

Ludwik.
Co, z tym rumieńcem, twarzą i oczyma?
Choć dwóch, no, pomyśl: już się udobrucham.

Marcyś.
Wyśpiewaj wszystkich, Marciu, ja nie słucham.

Marysia, *z uśmiechem.*
Jest jeden.

Ludwik.
Kto?

Marcysia.
Jegomość.

Ludwik, *oburącz ją ściskając.*
Ja?

Marcysia.
Nie z bliska!

Ludwik.
Od starca stronisz?

Marcysia.
Kto wie, to rzecz ślizka.

Ludwik.
Mnie możesz ufać.

Marcysia.
Sama bym nie chciała;
Wzrok bystry.

Olivier, *z cicha.*
Dobrze!

Marcysia.
Płeć jędrnego ciała.

Ludwik.
Czy tak?

Marcysia.
Z nim każda musi być ostrożna.

Olivier, *z cicha.*
Wybornie.

Ludwik.
Myślisz?

Marcysia.
I to życzyć można.
By doń podobny twarzą i wymową,
Nasz król, na starość, tak wyglądał zdrowo.

Ludwik.
A cha!

Marcysia.
Dla dzieci pewny chleb na grzędzie;
Jegomość silny, do stu lat żyć będzie.

Ludwik.
Do stu! Ty kochasz króla?

Marcysia, *pokazując z tyłu sakiewkę wieśniakom, wsuniętą jej do ręku przez Oliviera.*
To pytanie!
Kochamy wszyscy!

Wieśniacy.
Wszyscy!

Marcysia.
My włościanie.
Jak Francya wielka, modlim się za króla.

Ludwik, *z rzewnością.*
No cóż?

Olivier.
Ich szczerość do łez mię rozczula.

Ludwik, *do Marcysi.*
Król cię całuje za swój lud i ziemię.

Marcysia.
To król?

Wieśniacy.
Niech żyje!

Marcyś.
On, i syn; plemie,
Po wszystkie wieki!

Ludwik.
Głos tych zacnych ludzi
Aż w serce wnika.

Olivier.
Bo się w sercu budzi.

Ludwik.
Dziękuję wam za Francyę i za siebie.
(do Marcysi).
Sto lat żyć będę! Za to, jak Bóg w niebie,
Ozłocę dom twój. Bierzcie te czerwieńce;
(do wieśniaków.)
Za moje sto lat, starce i młodzieńce,
Sto beczek macie.

Marcyś.
Krzyk podniesiem ciągły
Za zdrowie Króla! Ja ten trzos okrągły
Pokażę wszystkim.

Marcysia.
A ja się pochwalę,
Że dwa całusy król mi dał wspaniale.

Scena IV.
Ludwik, Olivier.

Ludwik, *(wzruszony).*
Jak lud mię kocha!

Olivier, *(z zapałem.)*
Wściekle!

Ludwik.
Sto lat zdrowia!

Olivier.
Wieśniacze wróżby często się sprawdzają.

Ludwik.
Ty drwisz.

Olivier.
Bynajmniej.

Ludwik.
Ja w sto lat niewierzę.
Choć mój astrolog liczbę tę poświadcza.

Olivier.
To znak.

Ludwik.
Szczególny.

Olivier.
Ja to właśnie w chwili
Gdy ten pustelnik święty nas odwiedza.

Ludwik.
Jak z nieba nam zesłany.

Olivier.
Ani wątpię.

Ludwik.
Sto lat!... o jakie pięć lub sześć różnicy...
Lecz niechbym żył już jedną nogą w grobie,
Ja muszę widzieć mych wassalów dumnych,
Ciemięzców kraju, spadłych aż do rzędu
Tułaczych książąt, panów bez zagrody,
Z rozdartym wieńcem nad stłuczoną tarczą;
Ja muszę widzieć ich dziedziczne lenna
Z koroną znów spojone w jedno ciało,
Gdzie wszystko ludem... prócz samego króla.

Olivier.
Daj Boże!

Ludwik.
Król wciąż mi czynił wstręty;
Niech ołowiana trumna go pochłonie,
Zapewniam cię że cały ród książęcy
Burgundzkich władców, spocznie z nim na wieki;
Że nigdy z nimi tron mój lennodawczy
O cześć Królewską sporu mieć nie będzie.
Lecz żyje, więc poczekam, Hrabia Rethel
Mąż nieskażony, jak mi ojciec ręczy,
Nie widział się z Marynią?

Olivier.
Nie,podobna.
(wskazując na otwartą kaplicę).
Tam jest.

Ludwik.
A, prawda.

Olivier.
Modli się za króla.

Ludwik.
Co, tak żarliwie? O królestwo z tobą
Ja się zakładam że to za kochanka.

Olivier.
Jeżeli wygram, stawkę wziąść nie łatwo,
Jak dzieje świadczą; a w przeciwnym razie...

Ludwik, *(nie spuszczając jej z oka).*
Tajniki dziewcząt trudne do zbadania;
Lecz mnie się nie wykręci.

Olivier, *(odchodząc krokiem.)*
Więc zawołam.

Ludwik.
Przygotuj wszystko do uroczystości.

Olivier.
Już dwór w klasztorze; na przysięgę waszą
W kapłana ręce, zejdzie tu niebawem.

Ludwik.
Niech się przekona ów posłaniec boży
Że pragnę święcie zgody i pokoju;
Że serce króla wyższe nad obelgi.

Olivier.
Czy na relikwie złoży się przysięga?

Ludwik, *(z cicha).*
Skarbonę srebrną wolę, bez relikwii.

Olivier.
Ja też.

Ludwik.
Ten skrupuł zda mi się konieczny.
Karola znając, muszę mieć obawę
By wiarołomstwem onych nie znieważył.
(słychać okrzyki „Niech żyje Królewic!“)
Cóż to?

Olivier.
Królewic zdąża tu gościńcem:
Lud za nim tropi.
(okrzyk się powtarza).

Ludwik.
Jeszcze? gwar nieznośny!
Dopiero dla mnie, teraz dla następcy!
On nie jest królem. Idź, niech się uciszą.
(Olivier wychodzi).
Mój syn!

(Dalszy ciąg nastąpi.

Oprócz tego wartość przeznaczonych do wylosowania i umorzenia 22 akcyj pierwszeństwa, wynosząca 2200 złr., stanowi według ustawy banku oddzielny kapitał w skład majątku banku wchodzący. Kapitał ten po dzień 31 stycznia 1874 wynosił 13600 złr., obecnie wynosić będzie: 15800 złr. Każda akcya zakładowa przynosi od wpłaconych na nią 80 złr. za rok 1873 złr. 5 c. 50 to jest $6^{87}/_{100}\%$; każda zaś akcya pierwszeństwa od pełnowpłaconych złr. 100 przynosi za r. 1873 złr. 5 c. 50 t. j. 5½%, przyczem nie należy spuszczać z uwagi, że akcye pierwszeństwa przy wylosowaniu wypłacane bywają 200 złr. za 100.

Sprawozdawcą Rady nadzorczej był J. Ekscellencya Kopf.

Ogólne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wnioski Rady nadzorczej, a mianowicie zatwierdzenie rachunków, udzielenie Zarządowi absolutorium, zatwierdzenie uskutecznionej już wypłaty dywidendy w stosunku 5% od wpłaconego kapitału, postanowienie superdywidendy i wylosowanie akcyj pierwszeństwa.

Przystąpiono następnie do uzupełnienia Rady nadzorczej. W miejsce pp. Ludwika hr. Wodzickiego, którego 3-letnie urzędowanie się kończy, Jnliusza Augusta Johna i Stanisława Polanowskiego, którzy urząd swój przez rezygnacyę złożyli, i na miejsce opróżnione przez śmierć ś. p. Wincentego Wolfa ogólne Zgromadzenie wybrało panów: Ludwika hr. Wodzickiego (ponownie), Dra Feliksa Szlachtowskiego, Edwarda Tołłoczkę i Bronisława Pruszyńskiego.

Uzupełniona w ten sposób Rada nadzorcza zebrała się jeszcze tego samego dnia celem ukonstytuowania się. Prezesem jej wybrano Ludwika hr. Wodzickiego, wiceprezesami zaś: Aleksandra Makowskiego i J. Ekscellencyę p. Kopfa.

Wiedeń 24 maja.

Nie znać jeszcze poprawienia się stosunków, ani na giełdzie, ani po za giełdą. Sprawozdanie Banku Narodowego z 20 b. m. wykazuje zmniejszenie się w ciągu tygodnia cyrkulacyi banknotów o milion siedm kroć sto tysięcy, a zwiększenie się zapasu biletów państwowych o pół miliona reńskich, co jest dowodem stagnacyi, a niestety zgadza się z istotą rzeczy.

Kończącą się tegoroczną epokę sprawozdań i zgromadzeń jeneralnych uwydatnił epizod znaczący, lecz smutne robiący wrażenie, a była nim uchwała zapadła na zborze akcyonaryuszów „austryackiego Towarzystwa Bankowego“ (Oesterreichische Bank-gesellschaft): zmniejszenie kapitału rzeczonego instytutu z trzydziestu na dziesięć milionów reńskich, czyli o dwie trzecie jego pierwotnej wysokości.

Bank ten, powstały ze znanej firmy prywatnej „Schiff“ odznacza się z pomiędzy innych naszych instytutów oględnością w wyborze interesów i statecznością administracyi. Prezes Rady zawiadowczej, a dawny pryncypał rzeczonej firmy, słusznie uchodzi za pierwszorzędnego finansistę i człowieka obdarzonego bardzo bystrem okiem. Wniosek tyczący się redukcyi kapitału wyszedł od dyrekcyi i dążył tylko do zmniejszenia funduszu towarzyskiego do połowy, lecz skoro rada zawiadowcza, a raczej jej prezes i główny dyrektor banku chętnie przyjął poprawkę, zmniejszającą do wycofania dwóch trzecich akcyi z obiegu, widać, że nie sądzi aby nasze instytuta finansowe miały obfite przed sobą pole na przyszłość.

Może być, że ten wypadek nie uszedł baczności giełdy, aczkolwiek jej nerwy są bardzo przytępione. To pewna, że kursa naszych banków zesłabły, wyjąwszy najprzód akcye kredytowe, które idą w górę lub na dół, stosownie do operacyi kontrminerów niemieckich, następnie papiery zwane orientalnemi, a pchane w kierunku dodatnim z Londynu i Paryża, gdzie się ciągle agituje sprawa banku narodowego tureckiego. Jednakowoż i one doznały chwilowej może stagnacyi a to zapewne skutkiem wersyi o świeżej pożyczce ottomańskiej.

Dostała bowiem Turcya od bankierów angielskich siedmnaście milionów funtów szterlingów nominalnej wartości, lecz ponieważ za to daje rentę 3ch procentową po kursie 20 za sto, nie odbiera gotowizną jak 3,400,000 funtów, które zaledwie wystarczą na kilka miesięcy, tak że w krótce zacznie się znowu dawna historya, z tą różnicą że warunki będą coraz twardsze, a pytanie czy bank narodowy, jeżeli wszelako do tego fatalnego momentu będzie już ukonstytuowany, potrafi ex abrupto złemu zaradzić.

Nadzieja, że pożyczka 76½ milionów do zaciągnięcia której parlament węgierski upoważnił zalitawskiego ministra finansów, zawartą zostanie przez konsorcyum złożone z firmy Rothschildów i zakładów kredytowych wiedeńskiego i peszteńskiego, sprawiła, że akcye niektórych instytutów węgierskich, począwczy od tamtejszego *Credit-Anstaltu*, poszły u nas nieco w górę. Wprawdzie jeżeli rzeczone konsorcyum skorzysta z prawa opcyi które mu przysługuje na mocy udzielonéj w zeszłym roku pożyczki za ministerstwa p. Szlavy, ani p. Ghyczy, ani w ogóle Węgry nie będą się miały z czego tak dalece cieszyć, bo warunki przewidziane nie byłyby dla nich ani pod względem ceny emisyi i procentów, ani co się tyczy krótkiéj, a zatem trudnéj amortyzacyi, wcale dogodne. Lecz o to giełda nie pyta, byle banki przy tem zyskały.

Kto wie, czyby mimo niezbyt jeszcze sprzyjających okoliczności, stosunki giełdy nie zaczęły się z wolna polepszać, a przynajmniéj ustalać, gdyby się kwestya i sytuacya towarzystw budowniczych przedstawiała jaśniéj i pomyślniéj. Lecz na to wcale się dotąd nie zanosi; ośmnaście towarzystw budowniczych wprawdzie likwiduje; ale czemże są u nas likwidacye i dopókiż się one nie ciągną! A tu trzeba pomyśleć, że jest w obiegu milion ośmkroćstotysięcy sztuk akcyj bankowych, mających bez wyjątku wartość nader problematyczną i któréj w każdym razie nikt oznaczyć nie potrafi nawet w przybliżeniu, bo ani sprawozdania, ani bilanse na wiarę nie zasługują.

Zważywszy na ogólną apatyę i bezradność z jednéj, a bezkarnie uchodzące nadużycia z drugiéj strony, nie podobna przewidzieć na czem, ani kiedy ta nader przykra i groźna sytuacya się skończy. Paliatywa tu nie pomogą i tylko likwidacya doraźna i ogólna tych chybionych przedsiębiorstw może złemu zaradzić. Lecz na to potrzeba inicyatywy, dobréj wiary i rozumu, a tych przymiotów nie łatwo u nas znaleść.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28 i 29go maja.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu zboża, był lepszym od paru poprzednich, a i chęć kupna była więcej ożywiona, gdyż producenci byli skłonniejsi do ustępstwa. Tym razem najwięcej figurowała pszenica w poślednich gatunkach, pięknej białej coraz mniej widzieć się daje, przez co podniosła się w cenie. Żyto było więcej zaniedbane; piękny jęczmień groch i proso, najwięcej zakupywali tutejsi krupnicy. Owsa nie wiele znajduje się już zapasów, a gdy popyt o takowy wzmaga się na wywóz, przeto podnosi się w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 49 do 59 złp., białą od 51 do 61½ złp., żyto 225 funt. od 36 do 40 złp., jęczmień 202 f. od 35 do 38 złp., owies 138 funt. od 19 do 22 złp., groch 250 f. od 37 do 40 złp., proso 237 f. od 30do 43 złp.

Przywrócony ruch transportowy na kolei galicyjskiej, nagromadził znaczne partye zboża w Krakowie, a gdy niewielu zagranicznych kupców przybyło na targ dzisiejszy kleparski, zatem ruch był dosyć słaby, ceny przecież nietylko że nie uległy spadkowi, lecz przeciwnie piękne gatunki zboża jak pszenicy i żyta płacono drożej, jedynie jęczmień spadł w cenie o 15½ c.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·25 do 14·50, białą od 13·50 do 14·85, żółtą od 12·— do 13·25, żyto piękne 160 funt. od 9·50 do 10·—, pośledniejsze gatunki od 8·50 do 9·—, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·25 do 8·75, jęczmień na paszę 6·50 do 7·50, owies 100 f. od 5·25 do 5·50 fasolę 180 f. od 11·— do 13·—, groch na wagę 180 funt. od 9·— do 10·—, bób 180 f. od 8·— do 8·50, kukurudzę 170 f. od 9·— do 9·20.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 17go do 23go maja:
1874 r. zł. 159,683 c. 67 — 1873 r. zł. 206,637 c. 41

Dochód od 1go stycznia do 16go maja:
1874 r. zł. 4,773,049 c. 65 — 1873 r. zł. 2,973,017 c. 42

Ogółem dochód: 1874 r. zł. 4,932,733 c. 32 — 1873 r. zł. 3,179,654 c. 83

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28 maja.

Edykta: Sąd kraj. krakowski wzywa posiadacza wekslu na 900 zł. z daty Kraków 29 września 1873 przez Dawida Schönberga akceptowanego. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia Zdzisława Zaklikę o nakazie zapiaty Majerowi Bardachowi 520 zł. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia Józefa Geppersa (ojca), Józefa Geppersa (syna), Franciszka Geppersa i Leopoldynę z Geppersów Wyszomirską, oraz Jana Librowskiego i ich spadkobierców o pozwie Franciszka, Władysława, Bronisława i Czesława Gołemberskich o ekstab. sum 25,000 złr., 13,700 złp. i 100 duk. holend. hipot. na dobrach Kobierzyn. — Sąd obw. w Tarnowie uznał Jana Pragłowskiego z Ropczyc marnotrawcą, kur. Dr Henryk Fiutowski. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia Karola Znamirowskiego o ekstab. 1000 złr. m. k. na dobrach Hruszów na rzecz jego intabulowanych.

Obwieszczenia: W sądzie obw. w Tarnowie 7go lipca licyt. egz. dóbr Żelazówka w pow. Dąbrowskim. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Towarzystwo przemysłowe we Lwowie“ stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 28 maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Zygmunt hr. Romer właśc. dóbr z Galicyi, Balbina Duninowa wł. dóbr z Głembowic, T. Bogdanowski właśc. dóbr z Leszniowa, Paulina Zaleska z Myszkowa, R. Ligęza właściciel dóbr z Galicyi, A. Zubrzycki właśc. dóbr z Kasiny, J. Horowitz z Drezna, God. Dwernicki właśc. dóbr z Rosyi, D. Ehrlich ze Lwowa, S. Romasz z Rosyi, L. Kelman z Tarnowa, A. Pisarzowski wł. dóbr z Warszawy, Albert Scheindler z Wrocławia, Emanuel Hoppe z Prus, K. Grodzicka z Kongresówki, St. Niewmierzycka wł. d. i Leokadya Kopernicka wł. dóbr z Wołynia, Wincenty Konigi z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Julian Zubrzycki wł. d. z Rabki, A. Skracha z Kongresówki, Józefa Grabowska wł. dóbr z Warszawy, A. Rosenzweig wł. dóbr z Kongresówki, Ignacy Dąbrowski z Galicyi, Kazimierz Jakóbowski ob. z Tarnowa, Otton Rossett z familią z Odessy, Jan Pipport z żoną inżynier z Berlina, A. Stecki ze Lwowa, W. Szumlański z familią wł. d. z Galicyi, W. Putiatycka wł. d. z Poznania, S. Kamocki wł. d. z Kongresówki, Michał Łuniewski z żoną wł. d. z Kongresówki, A. Szmelkes ze Szczecina, Paweł Müller z żoną inżynier z Berlina, Fryderyk Fuchs z żoną z Wrocławia, E. Mossing z żoną z Gliwic, Fr. Kranker z żoną z Bytomia, J. Neuditsch z żoną z Nowego Berunia, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Wł. hr. Stadnicki wł. d. z Galicyi, K. Zakrzewski wł. dóbr z Kongresówki, Jan hr. Stadnicki wł. d. z Galicyi, Marya Kanonińska właś. dóbr z Wołynia, Juliusz Fischer z żoną z Berlina.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Władysław Podharski z Kijowa, Andrzej Papiński z Bielska, Marya Statulewicz z Nowego Sącza, Leon Schancer z Odessy, Tomasz Wiewiora porucznik z Tarnowa, Teodor Trojacki z Warszawy, Jan Kostomsky z Pragi, Tadeusz Świętohomski z Warszawy, Antoni Koszewski z Warszawy, Stanisław Borowski wł. d. z Kongresówki, Teodora Kozłowska z Kongresówki, Anna Grossowa z Zaleszczyk, Adolf Kirner z Gawłowa, Ernest Swiatkowski z Kołomyi, Natalia Dąbrowska z Charkowa, Wiktorya Putyatycka wł. d. z Kongresówki, Idzi Dziubiński inżynier z Galicyi, Piotr Kuchciński z Buska, Adolf Sycz wł. d. z Kongresówski, Alfons Paczoski ze Lwowa, Józef Bogusch z Białej, J. Czipek kupiec z Wiednia, J. Rzepietowski z Korytnik, Aleksander Kwiatkowski z Galicyi, Kazimierz Miczyński z Przetakówki, Ottomer Dönnermayer z Berlina, Michał Kaim z Katowic, Eliza Càtasiekow z Jekaterynosławia, Alfred Weiss z Berna, Adolf Fraenkel z Czech.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 maja. Z Madrytu wyrażono życzenie, aby rząd niemiecki miał urzędowego reprezentanta przy rządzie hiszpańskim. Zamierzają tu działać wspólnie z gabinetem wiedeńskim.

Bonn 27 maja. Dziś otwarty przez biskupa Reinkensa synod starokatolicki przyjął organizacyę synodalną i gminną uchwaloną na kongresie w Konstancyi i wziął pod obrady reformy kościelne. Bierze w nim udział tylko 28 duchownych i 57 delegowanych gmin.

Paryż 27 maja. Ogólne wzburzenie z powodu wyboru Bourgoinga bonapartysty w Niévre jeszcze zwiększył list tegoż do wyborców, w którym Bourgoing dziękuje im za wierność dla Cesarstwa. Bonapartyści ułożyli rezolucyę, którą ma Bourgoing zawieść do Chislehurst.

Gambetta przy rozprawach nad ustawą municypalną wypowie mowę, w której sformułuje program wspólnego działania republikanów z prawicą na podstawie rzeczypospolitej celem zwalczenia razem bonapartystów.

Paryż 27 maja. Minister handlu Grivart oświadczył wczoraj prezesowi trybunału handlowego Daguin, który przypisał zły stan interesów w Paryżu nietrwałości podstaw władzy i obawie o przyszłość, że rząd stosownie do woli marszałka prezydenta, nada poszanowanie jego siedmioletniej władzy aż do ostatniej minuty jej trwania.

Paryż 27 maja. Książę Napoleon chce ubiegać się o mandat poselski w Nicei. *République française* wzywa prawy środek i lewicę, aby przeprowadziły rozwiązanie Zgromadzenia narodowego i wspólnie zasłoniły kraj przed niebezpieczeństwem bonapartyzmu.

Paryż 27 maja. *Journal de Paris* otrzymuje wiadomości z Hiszpanii, według których mają tam myśleć znowu o kandydaturze Hohenzollerna, lub też o innej na tron hiszpański. Trzech ministrów, a między nimi Sagasta i prezes rady ministrów mają być przychylni temu projektowi.

Paryż 28 maja. Minister spraw wewnętrznych oświadczył przy przyjęciu urzędników swego ministerstwa, że będzie pracował nad obroną społeczeństwa i utrzymaniem spokoju nie dając się powodować duchem stronniczym. Słowa ministra wyrażają stałe postanowienie powściągnąć z całą energią wszelkie bezprawie lub zaburzenie.

Londyn 28 maja. Z Rio de Janeiro pod datą 7 b. m. donoszą: Izba została otwarta 5 maja mową tronową, która zapowiada zawarcie w krótkim czasie traktatu pokoju z rzecząpospolitą Argentyńską i Paragwajem, oraz donosi o zakończeniu sporu kościelnego, ponieważ rząd, jakkolwiek biskupi Olindy i Pary przekroczyli konstytucyę i zasłużyli na karę, postanowił postępować z umiarkowaniem. Dalej mowa tronowa poleca założenie instytucyj kredytowych rolniczych i zapowiada projekta ustawy wyborczej i rekrutacyjnej. Biskup Pary oczekiwany tu dla osądzenia.

W Paragwaj wybuchło powstanie. Powstańcy pobili wojska rządowe i mieli atakować stolicę, cofnęli się jednak przed wojskami brazylijskiemi.

Madryt 26 maja. Poseł portugalski Joachim Antoni Aguilar umarł.

Madryt 28 maja. Dysenterya ustaje w armii północnej. Topete odmówił przyjęcia ambasady w Paryżu.

Santander 27 maja. Concha zgromadził przy Vitorii 26,000 ludzi i 64 dział.

Malaga 25 maja. Austryacka eskadra pod dowództwem kontradmirała barona Sternecka odpłynęła ztąd dziś rano.

Bukareszt 28 maja. Ks. Milan naznaczony właścicielem 6 pułku piechoty, który odtąd będzie nosił jego miano. Wczoraj ks. Milan był na posiedzeniu izby, która przyjęła zmodyfikowaną ustawę stemplową.

Washington 27 maja. Sekretarz skarbu Richardson jak głoszą poda się do dymisyi. Rezolucye kongresu naganiające jego postępowanie mają być cofnięte.

Otrzymaliśmy dziś w południe telegram w którym *Correspondenz Bureau* donosi nam, że dzisiejszy *Vaterland* podaje list papieski do Arcybiskupa Sembratowicza, ten sam którego tekst łaciński podaliśmy onegdaj, a przekład polski wczoraj. Nie mogło nas więc dziwić, że *Vaterland* umieszcza ten dokument dzisiaj, dziwiło nas raczej że go nie miał pierwej. Ale bióro korespondencyjne daje nam w tejże depeszy treść dokumentu. To już zbytek łaski, dawać nam treść listu, którego całą osnowę podaliśmy onegdaj. Znać że *Corr. Bureau* patrzy tylko na Wiedeń i to jedynie go obchodzi, a wartoby zaprawdę spojrzeć czasem i na prowincye, choćby tylko dla tego, aby nie przyczyniać niepotrzebnych kosztów dziennikom, przesyłając im wiadomości, które one o wiele pierwej ogłosiły.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się sprawą trójkrólestwa o której pisze list nasz wiedeński.

Dzienniki niemieckie zajmują się od paru dni organizacyą ministerstw wspólnych niemieckiego cesarstwa. Dotychczas urząd kanclerza skupia w sobie wszystkie czynności wspólnego zarządu przy pomocy kancelaryi kanclerskiej. W ten sposób każdy dział spraw ma swego referenta; ponieważ jednak sprawy te są bardzo różnorodnej natury, tak cywilne, jak handlowe, wewnętrzne, jak zagraniczne, ponieważ zarząd Alzacyą i Lotaryngią należy również do kanclerza, ztąd wypada przeciążenie pracą, któremu Bismark podołać nie jest w stanie. Z tego też powodu panować ma tam zamęt niesłychany, brak kontroli, który niekorzystnie wpływa na bieg interesów. Istnieje też jak zapewniają zamiar utworzenia oddzielnych ministrów do każdego wydziału, a obok tego prezydyum ministrów w tem znaczaniu jakie ma ministerstwo stanu w Prusiech. Zamiar ten gdyby się urzeczywistnił, miałby jedynie na oku zwiększenie atrybucyi rządu cesarstwa, a uszczuplanie stopniowe praw pojedyńczych krajów. Choroba i przeciążenie Bismarka służyłyby tu jedynie za pozór do osiągnięcia politycznego celu zcentralizowania władzy.

W kołach rządowych berlińskich utrzymują, że baron Werther został już zamianowany posłem w Konstantynopolu; podobnież Eichmann miał zostać posłem w Sztokholmie, hr. Perponcher w Brukselli i Canitz w Hadze. Cała więc niemal dyplomacya niemiecka będzie przeistoczoną, gdyż do Paryża już przybył następca Arnima, a baron Hatzfeld kilka dni temu wręczył Serranie swe listy uwierzytelniające. Ostatni dotychczas zostaje jedynie w stosunkach urzędowych z rządem marszałka Serrany; ale rząd madrycki pragnie wyraźnego uznania, i jak utrzymują, Hatzfeld będzie miał przyznany sobie stopień, chociaż nie stanowisko posła przy rządzie hiszpańskim.

We Francyi zawsze jeszcze wybór p. Bourgoing głównym jest przedmiotem rozpraw. Dziennik bonapartystowski *l'Ordre* donosi, że nowo wybrany deputowany do Zgromadzenia narodowego baron Filip Bourgoing, wyjechał do Chislehurst, złożyć swe uszanowanie Cesarzowej i księciu następcy tronu. P. Bourgoing wprawdzie przedstawił się wyborcom w departamencie w Nièvre jako kandydat bonapartystowski czystej krwi, który w powrocie tylko do cesarstwa upatruje przyszłą pomyślność Francyi. Skoro go wybrano, postępuje konsekwentnie, udając się do Chislehurst aby złożyć winny hołd cesarzewiczowi, którego wyraźnie za swego monarchę uznaje. Ale jakże trudno rządzić w kraju tak zdezorganizowanym!

Gabinet Minghettego nową poniósł porażkę w Izbie niższej, która pomimo opozycyi rządu wzięła pod obrady wniosek Engiena o prowadzeniu robót fortecznych. Senat przeciwnie sam cofnął tę propozycyę, z powodu odrzucenia przez Izbę niższą ostatniego z projektów finansowych rządu. W takiem położeniu nie ma innego wyjścia tylko rozwiązanie Izby, to też zapowiadają, że zaraz po uchwaleniu budżetu, Izba będzie odroczoną, a następnie rozwiązaną. Rząd musi tylko okazać się cierpliwym na porażki do chwili, jak będzie miał uchwalony budżet, gdyż inaczej nie mógłby pozostać przy władzy. Przed nową izbą wystąpi on z projektem zwiększenia podatków, bądź to wnosząc powtórnie w jesieni odrzuconą teraz ustawę, bądź też występując z nowemi projektami.

Podaliśmy wiadomość zaprzeczającą *Timesowi*, jakoby Car Aleksander miał w Londynie przemowę do ciała dyplomatycznego. Ponawia to zaprzeczenie *Wiener Abendpost* i dodaje, że Car oddzielnie tylko mówił z każdym posłem, a pomiędzy innymi tak się odezwał do posła tureckiego: niewzruszony pokój jest zapewniony pomiędzy Rosyą a Wysoką Portą, a zmej strony wszystko uczynię, aby tę dobrą zgodę wzmocnić. W ogóle Car miał w rozmowach z osobami wysokie zajmującemi stanowisko wyrażać się w duchu utrwalenia pokoju i szanowania traktatów.

Kandydatura Hohenzollerna staje na porządku dziennym. Wszystkie dzienniki o niéj piszą, chociaż wstrzymują się po większej części z wymienieniem bliższem osoby kandydata do tronu. Powyżej wskazana nominacya Hatzfelda posłem przy gabinecie nowym madryckim, byłaby wskazówką zamiar zatwierdzającą i wyjaśniłaby różne dotychczas niezbyt wytłumaczone rzeczy, jak mieszanie się posła i fregaty niemieckiej do wojny wewnętrznej przeciw komunie w Kartagenie, oraz źródło z którego Serrano posiadał działa Kruppa w wyprawie na Karlistów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 28 maja. *Nordd. allg. Ztg* zowie bezzasadnemi doniesienia dzienników o zmianach w biurze literackiem ministerstwa stanu i korespondencyi prowincyonalnej. Poseł austryacki w Petersburgu baron Langenau wraz z żoną przybył tu wczoraj, udając się na dwumiesięczny urlop do Wiednia.

Paryż 29 maja. Madrycki korespondent *Journal des Débats* potwierdza wieści o kandydaturze Hohenzollerna na tron hiszpański. *Univers* również potwierdza te wieści i zapewnia, że Don Carlos polecił jenerałowi Elio udać się do Francyi celem dokładnego poinformowania gabinetu wersalskiego w tej sprawie. W zgromadzeniu narodowem rząd nie udzielił żadnych wyjaśnień i tylko w razie interpelacyi gotów będzie odpowiedzieć. *Soleil* powiada, że gdyby się urzeczywistniła kandydatura księcia niemieckiego na tron hiszpański, to rola Francuzów polegałaby na przyglądaniu się następstwom, wolnem od namiętnych uniesień, któreby niektórzy mogli uważać za prowokacyę. *Messager de Paris* potwierdza, że ks. Montpensier miał sobie czynioną podobno propozycyę, ale ją odrzucił.

Rzym 29 maja. Stan zdrowia Papieża dobry. Kardynał Falcinelli tknięty apopleksyą, jest bez nadziei życia. Izba prowadzi dalej narady budżetowe.

Kursa. Wiedeń d. 29 maja, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·05 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·30 — Losy z r. 1860 106·20 — Akcye banku 981. — Akcye kredytowe 217·50.— Londyn 111·50.— Srebro 105·60.— Dukat 0·— — Lombardy 138·—. — Losy z roku 1864 134·50. — Akcye franko-austr. 25·—. — Napoleondor 8·94½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 244·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·—. — Akcye kolei północno-wsch. 104·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 7·—. — Oblig. indemniz. gal. 80·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 78·50.— Akcye anglo-banku 126·25. Akcye kolei rządowej 316·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 155·50 — Tramway —· — — Akcye banku budowy 45·50.— Akcye kolei wschodn. 50·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50 — Akcye banku zjedn. 93·25.— Losy tureckie 51·25 — Losy prem. węg. 73·75.— Akcye kolei bogumińskiej 138·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 196·— — Akcye kolei półn. zach. 177·—. — Akcye franko-węg. 59·—. — Ogólny austr. bank 46·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 maja.
(Wartość kuponów do 30 maja.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	104 50	—
Kupony srbr. płatne „	106 50	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	82 50	80 25	38
4% listy zast. „ „	74 75	72 75	1 65½
5% „ „ „ „	84 25	82 75	2 07
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	93 75	2 27½
3½% „ „ 36-lt. pł. bn.	88 75	88 —	48½
4% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	48 2/5
7% „ dłużne „ „	94 —	93 —	56½
8% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 75	86 50	1 48½
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	2 48½
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 —	93 —	2 48½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	73 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	205 —	190 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	247 —	243 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	145 —	141 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 50	92 —	1 24½
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 —	1 74½
4½% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	91 75	1 74½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 75	91 50	2 18
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 —	1 99
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45 [illegible]	42	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 28 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	69 40	69 30
5% „ „ „ srebr.	74 45	74 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	81 —	80 —
„ „ „ bukowińskie	77 75	77 25
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 —	94 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 95	90 80
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 25	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	97 25	96 75
„ „ „ 1860	106 40	106 10
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	111 —	110 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133 —
„ prem. pożyczki węg.	74 50	74 —
„ Comorente	20 50	19 50
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 50	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
„ tureckie 400 frank.	51 25	50 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	219 —	218 50
Żeglugi parow. na Dunaju	535 —	533 —
Kolei północ. Ferdynanda	2065	2060
Kolei rządowej fr. a.	316 50	315 50
„ zachod. c. Elżbiety	197 50	197 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	138 25	137 75
„ Galicyjskiej	244 25	243 75
„ Czerniowieckiej	143 —	142 —
„ Albrechta	115 —	114 —
„ węg. półn.-wschod.	104 75	104 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 —	155 50
„ Alföldzko-Fiumańskiej	140 50	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	139 —	138 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	209 50	209 —
„ wschodnio-węgierskiej	50 50	50 50
„ austryack. półn.-zach.	180 50	180 —
„ Franciszka Józefa	199 —	198 50
Banku anglo-austryackiego	127 —	126 50
„ anglo-węgierskiego	32 75	32 50
„ austryackiego ogólnego	46 50	45 50
Zakładu Kredytowego węg.	145 50	145 —
Banku franko-austryackiego	25 50	25 25
„ franko-węgierskiego	59 50	58 60
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	60 50	60 —
„ galicyjsk. hipotecznego	87 —	86 75
„ austryack. związkow.	7 —	6 50
„ dla obrotu ogólnego	80 —	79 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	33 —	32 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 70
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 —	92 50
Emissya z r. 1862	92 50	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138
Emissya z r. 1867	133 —	132 75
„ południowa St. 500 fr.	109 40	109 20
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południowa półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	107 —
Emissya II.	— —	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emissya z r. 1867	87 75	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 33^{80}	5 33
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 96^{80}	8 96
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 60
Srebro, kupony	106 —	105 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65^{85}

Lwów 29 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 28	5 21
Półimperyał rosyjski	9 10	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 90
„ „ „ „ „ 4%	74 60	73 80
„ „ Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 30	80 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	244 50	242 50
„ „ lwowsko-czernio.	143 50	141 50
„ banku hipotecz. gal.	213 —	211 —

Warszawa 27 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rab.	94 5	93 75
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
„ „ kupon „	—	1 72½
„ „ nowe „	92 40	92 10
„ „ kupon „	—	2 15½
„ likwidacyjne „	78 15	77 85
„ kupon „	—	1 95½
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	—
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łódzka	100 —	—

Nr. 205. RADA OGÓLNA (913-3-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE,

uprasza wszystkie te osoby, które otrzymały zaproszenie do zbierania składek na budowę nowego domu dla starców i kalek, by raczyły w jak najkrótszym czasie, jeźli tego dotychczas nie uczyniły, zwrócić Tow. Dobr. załączone przy zaproszeniach kwitaryusze, bez względu na to, czy zebrały składki, czy nie. Porządek i ścisła kontrola czynią zwrot kwitaryuszów koniecznym. Rada Ogólna ma też nadzieję, że osoby rzeczone nie zechcą przysparzać trudności zarządowi, lecz owszem jak najrychléj raczą prośbie niniejszéj zadość uczynić.

Gdzie zebrane składki oddawać należy, wskazano w listach zapraszających; kwitaryusze jednak bez składek oddawać także można w Administracyi „*Czasu*“.

Kraków dnia 10go Maja 1874 r.

Prezes
K. Hoszowski.
Sekretarz
J. Głębocki.

Do wydzierżawienia od dnia 15 Czerwca 1874 r.

Zakład kąpielowy w Swoszowicach

z łazienkami, umeblowanemi mieszkaniami, restauracyą i karczmą, wraz z prawem wyszynku.

Żądający bliższych wyjaśnień zgłosić się zechce do właściciela pod adresem poczta Mościska w Krysowicach. (1053-3-5)

JÓZEF KAPS

nauczyciel muzyki

zamieszkały w Podgórzu przy Krakowie pod Nr. 77,

poszukuje miejsca jako organista.

(1058-3-3)

W dniu 17 i 18 Czerwca rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo **wielkie poręczone losowanie pieniężne (któremu już niejeden zawdzięcza swe szczęście)** i które w swej całości (w 7 oddziałach) zawiera główne wygrane w danym razie

120,000 Talarów,

80,000, 40,000, 30,000, 20,000, 16,000, 2 po 12,000, 10,000, 3 po 8,000, 3 po 6,000, 5 po 4,800, 13 po 4,000, 11 po 3,200, 11 po 2,400, 28 po 2,000, 2 po 1,600, 56 po 1,200, 152 po 800, 5 po 600, 2 po 480, 362 po 400, 412 po 200 tal. itd. itd.

Do powyższego 1 oddziału rozsyłam **całe losy oryginalne po 3 złr. 50 c., połówki losów oryginalnych po 1 złr. 75 c., ćwiartki losów oryginalnych po 1 złr.** za nadesłaniem gotówki na **wszystkie strony punktualnie**, a po uskutecznionem ciągnieniu **bez przypomnienia** pieniądze wygrane i wykazy wygranych. (782-4-6)

Niechaj nikt nie pomija przy téj korzystnéj sposobności podać szczęściu rękę, tembardziéj, że stawka jest mała a skutek zato może być łatwo wielkim. Upraszam o najszybsze nadesłanie zamówień, gdyż zapas łatwo się wyczerpie. (H 01757)

Jakób Baruch

Kantor bankowy i giełdowy w **Hamburgu**

Narodowe Towarzystwo przewozu paroweami. (797-18-)

Do AMERYKI

ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool. Co Środa z zupełnem wiktem

za **40 Talarów.**

C. Messing,

w **Berlinie,** Französische-Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **185** złr.

Dnia 1 Czerwca 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse Friedbergerstrasse 41. (908-6-6)

Do Wielmożnego Alojzego Rotha

doktora medycyny i lekarza powiatowego w Dąbrowie.

Według sprawozdania z publicznéj rozprawy w sprawie karnéj chirurga Izydora Feingolda o obrazę czci, umieszczonego w Nr. 72 „Czasu“ przedstawili niektórzy świadkowie postępowanie Twoje, szan. Doktorze, z pacyentami jako nieodpowiedne Twemu szczytnemu powołaniu. Nie sądzimy, że roztropna publiczność przyjęła zeznania owych świadków jako wyraz opinii całego powiatu naszego, ale mimo tego uznajemy za rzecz naszego obowiązku i wdzięczności, aby również publicznie podnieść nasz głos i oświadczyć uznanie, jakie Ci się za chwalebne z nami postępowanie słusznie należy.

Ilekroć bowiem i to w jakiejkolwiek porze i dobie udawaliśmy się do Ciebie, zawsze chętnie przybywałeś nam z swą lekarską pomocą i nieoglądając się czy i jakie za Twe trudy otrzymasz wynagrodzenie, udzielałeś nam Twéj rady lekarskiéj z wszelką znajomością sztuki, a przytem dawałeś dowody takiéj troskliwości i poświęcenia, jakie choremu zaufanie i spokój, otaczającym go pociechę przynosi. Uboższe familie, oprócz udzielania im bezinteresownéj pomocy lekarskiéj, wspierałeś znaczniejszemi datkami pieniężnemi i przyczyniałeś się do wydźwignienia ich z niedoli, w którą popadły. Rzadkie te przymioty Twoje zjednały Ci zaufanie do tego stopnia, że chorzy także z obcych powiatów sąsiednich a nawet z Królestwa Polskiego szukają Twojéj pomocy, nam zaś były podnietą do wyrażenia Ci niniejszem naszego uznania, które zechciéj przyjąć z wyrazem szczeréj podzięki.

Dąbrowa d. 14 Kwietnia 1874 r.

Konstanty Jaworski w. r., *Andrzéj Jordan* w. r., *X. Jan Witski* w. r. dziekan, *X. Juliusz Repczyński* w. r. proboszcz, *Piotr Cassina* w. r. starosta, *Maksymilian Kopystyński* w. r., *Leopold Hendrich* w. r., *Tytus Remiszewski* w. r., *Tomasz Jabłoński* w. r., *Jan Halla* w. r. rotmis. pens., *Michał Przybyszowski* w. r. b. komisarz choleryczny, *Jan Lachnit* w. r., *Emanuel Schein* w. r., *Edward Zieliński* w. r., *Julia Różycka* w. r., *Mieczysław Witowski* w. r., *Emil Wojciechowski* w. r., *Leon Niesiołowski* w. r., *Edward Freund* w. r., *X. Franciszek Łukaszewski* w. r. pleban, *X. Ludwik Kozik* w. r. proboszcz Dąbrowski, *Ludwik Korytowski* w. r. sędzia pow., *Józef Łachecki* w. r., *Ferdynand Hoffmann* w. r., *Eustachy Gostkowski* w. r., *Józef Morgenstern* w. r., *Kunegunda Konopkowa* w. r., *Stanisław Jakliński* w. r., *Zygmunt Kloz* w. r., *Lgocki* w. r. major, *Weronika Prussnigowa* w. r, *Leon Kulawski* w. r., *X. Aleksander Lgocki* w. r. proboszcz i tyt. kanonik, *Karol Walenta* w. r., *Jan Jaśkiewicz* w. r., *Wincenty Braun* w. r., *Ksawery Jaśkiewicz* w. r., *X. Henryk Otowski* w. r. proboszcz, *Józef Otowski* w. r., *X. Franciszek Rzepka* w. r., *Felicyan Kisielewski* w. r., *Jan Łubiński* w. r., *X. Jan Motyla* w. r., *X. Michał Smoleń* w. r. proboszcz, *Franciszek Bartnik* w. r. naczel. gm., *X. Józef Łazarski* w. r., *Karol Dobrowolski* w. r., *Leon Zieliński* w. r., *Kazimierz Wolski* w. r., *Marya Bielewicz* w. r., *X. Józef Kaznowski* w. r. pleban, *Leonard Bielecki* w. r., *Iza Bielecka* w. r., *Petronela Henzl* w. r., *X. Marceli Zaręba* w. r., *Piotr Bartmann* w. r., *Władysław Dutkiewicz* burmistrz ze Szczucina w imieniu całéj gminy, *Walenty Tarsiński* w. r., *Józef Kwieciński* w. r., *Stanisław Wąsowicz* w. r., *Stanisław Drewniowski* w. r., *Aleksander Gawlikowski* w. r., *Jan Cwikowski* w. r., *Michał Kopaczyński* w. r., *Józef Szymański* w. r. (1062)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-75-78)

Park kasynowy

w Marienbad.

5 will i domów w pobliżu lasu z bardzo pięknym widokiem w dal. Pojedyncze pokoje, apartament, całe wille elegancko i wygodnie meblowane, z wiktem lub bez tegoż.

W **kasynie** restauracya, pawilon kawiarni, pokoje bilardowe, do muzyki, do czytania i gry, ekwipaże, omnibus.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd parku kasynowego w Marienbad.**

Wiadomość u p. **Dra Schindlera,** lekarza zdrojowego w Marienbad i w **Dyrekcyi** austr. Towarzystwa budowy dla miejsc leczniczych w **Wiedniu, Teinfaltstrasse 8.** (771-12-20)

Państwo **Germakówka** w Borszczowskim obwodzie we wschodniéj Galicyi poleca panom właścicielom owczarń bardzo piękne

Tryki do chowu

ze swojéj **Electoral-Negretti owczarni zarodowéj** po cenie od 25 do 250 złr. w. a. za sztukę.

Mniéj więcéj aż do końca Maja r. b. tryki przeznaczone na sprzedaż nie będą strzyżone, potem zaś będą do wyboru ostrzyżone w owczarni zarodowéj w Germakówce.

Listowéj i ustnéj informacyi udziela podpisany zarząd dóbr.

Germakówka, poczta Krzywcze nad Dniestrem w Kwietniu 1874 r.

(792-7-20) **Zarząd dóbr Gustawa Hrabiego Blüchera.**

Kąpiele

W SWOSZOWICACH

słynne ze swoich wód siarczanych

otwarte będą (882-6-6)

w dniu 1 Czerwca r. b.

Do Handlu

Wilhelma Fenza w Krakowie

nadszedł wielki transport świeżych **nasion** pastewnych, jarzynnych i kwiatowych.

(801-12-)

Groszowiecki

PORTLAND CEMENT

który ulepszeniami doskonałéj dobroci się zrobił, polecam opłatnie dworzec kolei w Mysłowicach beczkę zawierającą **400** funtów cłowych po **7** złr. **50** c.

Jak w poprzednich latach sprzedaję także **Grodziecki Portland Cement** po cenach fabrycznych.

Upraszam o łaskawe zamówienia.

Markus Schäfer

w Mysłowicach.

(728-4-4)

Giesshüblerski

najczystszy alkaliczny zdrój szczawiowy.

Jego gatunkowa działalność rozciąga się na choroby szyi, kwas żołądka, kurcz żołądka, chroniczny nieżyt otworów powietrznych, chroniczny nieżyt pęcherza, jest **najwyborniejszym** napojem orzeźwiającym o każdéj porze dnia. Zdrój ten jako najczystszy zdrój szczawiowy polecanym bywa bardzo usilnie we wszystkich większych miastach, gdzie dla braku dobréj wody do picia wytwarzają się i wzniecają nagminne choroby.

Rozsyłka tylko we flaszkach szklannych. Broszury, cenniki i t. d. i t. d. otrzymać można darmo przez **właściciela** (604-7-18)

Henryka Mattoniego w Karlsbad (w Czechach).

Wytwarzanie

sztucznych wód mineralnych i pieniących napoi

Jana Paziana w Opawie

Oberring Nr. 311.

W uwzględnieniu na zbliżającą się dla rozprzedaży wody sodowéj korzystną porę letnią, podpisany ma zaszczyt podać do łaskawéj wiadomości, że chcąc wypełnić coraz większą potrzebę sztucznych wód mineralnych i zadosyćuczynić żądaniom swych Szanownych odbiorców ulepszył swój dotychczasowy wyrób pieniących napoi i sztucznych wód mineralnych, oparty na swéj blisko 18-letniéj praktyce, według najnowszych doświadczeń przez zakupno przyrządów najnowszéj konstrukcyi ulepszył i równocześnie także znacznie powiększył.

Wielki odbyt, na nowo poprawione wprowadzenie w ruch fabryki jakoteż i zakupno hurtowne surowych płodów umożebniają mimo bardzo tanich cen poręczenie także każdego czasu najlepszego gatunku i zarazem wypełnienie wszelkich łaskawych zamówień jaknajpunktualniéj.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza najuprzejmiéj

Jan Pazian.

(1060-1-3)

AUKCYA

w Lenschow pod Parchim w Meklenburg-Schwerin.

Wskutek rozporządzenia sądu konkursowego odbędzie się, ponieważ aukcya z 4 Maja b. r. okazała się bezskuteczną,

w Poniedziałek 15 Czerwca b. r. i w następnych dniach począwszy od godziny 9 zrana

w Lenschow w Meklenburg-Schwerin

powtórna publiczna sprzedaż najwięcéj dającemu tamtejszéj słynnéj Barona von Maltzahn oryginalnéj regretti owczarni zarodowéj za natychmiastową zapłatą w gotówce w brzęczącéj monecie, pruskich lub meklenburskich biletach kasowych i bankowych, pod warunkami, które przed aukcyą ogłoszone zostaną. Z warunków tych zwraca się uwagę na okoliczność, że trzoda w całości a w danym razie częściowo, bez wkładki po najniższéj cenie, a potem po oddanéj najwyższéj cenie sprzedaną zostanie, tak jednak, ażeby odkupno nie nastąpiło. Nadmienia się prócz tego, iż owce jeszcze wełniste na sprzedaż wystawione będą, że jednak takowe na ryzyko i koszta kupującego po aukcyi celem ułatwienia przewozu jeszcze w Lenschow strzyżone być mogą. — Zwiedzenie owczarni zarodowéj jest za poprzedniem zgłoszeniem się każdego czasu dozwolone.

Güstrow, dnia 19 Maja 1874 r.

R. Burmeister,
kancelista sądowy.

(979-1-3)

Handel korzeni, win i łakoci

A. K. Gąsiorowskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod Krukiem posiada Skład komisowy

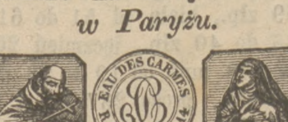
sera śmietankowego

Fromage de Brie,

wyrabianego w Galicyi i sprzedaje takowy 1 funt w. w. po 50 cent. Poleca także Szanownéj Publiczności i inne towary po najumiarkowańszych cenach. (1001-3-3)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (966-3-)

Zakład leczenia kumysem

w Trautmannsdorf,

stacya *kolei Wiedeń-Raab*, rozpoczyna 15 Kwietnia b. r. swoją III. porę. Leczenie tamże polecane bywa przez kilku najsłynniejszych lekarzy wiedeńskich w niedokrewności, spowodowanéj przez jakąbądź chorobę, również w następstwach chorób po niedokrewności, jakoto: w maciennictwie, hipokondryi, nieregularności miesięcznéj itd. następnie w chronicznych nieżytach przyrządów do oddychania i całego przyrządu trawienia, podczas wracania do zdrowia po długotrwających gorączkowych chorobach, a szczególniéj w suchotach płuc. — Bliższéj wiadomości udzieli na żądanie lekarz zakładu. Kumys do leczeń poza zakładem jest do nabycia w głównym składzie: apteka *zum schwarzen Bären* w Wiedniu, lub w zakładzie samym. (768-11-12)

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu itd.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.



JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach. (629-6-10)

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72. W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

PRODUITS HYGIÉNIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania ębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróscisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Drs Mankewicza.

(787-11-)

Łóżka żelazne,

zupełnie urządzone,

wszelkie rodzaje

przyborów do łóżek

mebli drewnianych, żelaznych i tapicerskich,

stołki ogrodowe, ławki i namioty

z drzewa i żelaza

w handlu

Hoffmann & Schlossarek

w Wiedniu,

Skład i kantor:

I., Opernring Nr. 15.

Fabryka:

II., Ferdinandsstrasse Nr. 15.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

(925-3-8)

Do głównego składu

nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,

(720-11-) **mały Rynek.**

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-3-)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(30-8-)

Prawdziwy rosyjski kumys

(z kobylego mleka)

z **Gaisberg** S. v. **Winogradowa.**

Odznaczony nagrodą przez *sędziów na wystawie powszechnéj 1873.* Profesorowie i lekarze uznali go jako wyborny środek leczniczy przeciw następującym chorobom: *suchotom płuc, chorobom płuc, żołądka* i *kiszek, niedokrewności, bladaczce* i *osłabieniach.* — Cena flaszki wielkiéj złr. 1·20, małéj 65 c.

Pora rozpoczyna się **1go Maja** i trwa do końca Października. O *mieszkania* i *calkowite utrzymanie* postarano się jaknajlepiéj. — Adres: *S. v. Winogradow* w *Gaisberg*, stacya kolei zachodniéj *Neulengbach*, stacya pocztowa *Laaben* pod Wiedniem.

Lekarz przepisujący leki: *Dr. W. F. Loebisch*, wysł. sekundaryusz, kawaler k. wirt. orderu Olgi. (784-9-20)

Ja

polecam mym Szanownym odbiorcom i przesyłam na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

CEBULKA NA POROST WŁOSÓW, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

MELUZYNA, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* i t. d. 1 paczka oryginalna *Meluzyny* wraz z opisem użycia 90 c.

AMORYDA, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 MINUTACH śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 cent.

OLEJEK ORZECHOWY *Antoniego Rixa,* wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c.

NIEZRÓWNANY W DOBROCI jest *Rixa balsam kędzierzawiący, Euline*; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 cnt.

SUBSTANCYA DO BARWIENIA WŁOSÓW, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 cnt.

PRAWDZIWY ANGIELSKI KIT, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal tak, że stanowi całość. Flakon 20 c.

MIKSTURA NA ODGNIOTKI; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 cent.

KROPLE NA ZĘBY, uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY; każde obówie nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obówie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 cent.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tych samych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 cent.

AMERYKANSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potem połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego też prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak też i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju* w 3 godzinach na nowo odpoliturować. Cena uprzywilejow. amerykań. politury do mebli 92 c.

Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż

Antoni Rix,

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,

a z powodu pożyteczności można je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 cnt. (773-6-12)

Do dzisiejszego Nru dołącza się cyrkularz firmy **A. Mackean & Co. o żniwiarkach i kosiarkach** oryginalnych Waltera A. Wooda w Hoosick Falls.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*